

Powierski, Jan

Wybuch II powstania pruskiego a stosunki między Zakonem Krzyżackim i książętami polskimi (1260-1261)

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 303-326

1980

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jan Powierski

WYBUCH II POWSTANIA PRUSKIEGO A STOSUNKI MIĘDZY ZAKONEM KRZYŻACKIM I KSIĄŻĘTAMI POLSKIMI (1260—1261)

Niniejszy artykuł dotyczy z jednej strony powstania pruskiego, które, zwłaszcza w historiografii polskiej, nie doczekało się należytego opracowania¹, z drugiej — rywalizacji o ziemie pruskie (ściślej — zachodniobałtyjskie, gdyż chodzi także o Jaćwież) między Zakonem Krzyżackim a książętami polskimi. Drugie z tych zagadnień stosunkowo najlepiej zostało przedstawione w pracach Jadwigi Karwasińskiej, Bronisława Włodarskiego i Romualda Wróblewskiego². Prace te jednak, z uwagi na dość szeroki zakres chronologiczny, nie wnikają nazbyt szczegółowo w wiele źródeł, ograniczone są bowiem głównie do ukazania strony polskiej we wspomnianej rywalizacji. Analiza szerszej bazy źródłowej i ukazanie rywalizacji na obszerniejszym tle politycznym umożliwiła bliższe poznanie faktografii, co nie jest bez wpływu na wnioski ogólniejsze³.

W połowie 1260 roku można zaobserwować następujący układ stosunków politycznych na interesującym nas terenie. Krzyżacy pruscy i inflancy, pogodzeni z biskupami, sprzymierzeni zarazem z władcą litewskim Mendogiem (który jednak podejmował głównie ekspansję na ziemie ruskie i był osłabiony po niedawnym najeździe tatarskim na Litwę i Jaćwież), prowadzili ze zmiennym skutkiem wojnę z pogańskimi nadal Żmudzynami. Udało się im

1 Stosunkowo najlepiej obraz ukazał: A. L. Ewald, *Die Eroberung Preussens durch die Deutschen*, Halle 1885, Buch 4, ss. 1—115; G. Köhler, *Der 2. grosse Aufstand der Preussen gegen den deutschen Orden 1260—1274*, w tegoż: *Die Entwicklung des Kriegswesen in der Ritterzeit*, Bd. 2, 1886, ss. 1—91; za Ewaldem S. Kujot, *Dzieje Prus Królewskich*, cz. 1, t. 2, Roczniki TNT, t. 22—24, 1915—1918, ss. 910—935 i 996—1008. Obraz ten wymaga jednak wielu sprostowań. Por. jeszcze V. T. Pašuto, *Borba prusskogo naroda za nezavisimost' (do końca XIII v.)*. Istorija SSSR, 1952, nr 6, ss. 54—81, który zwrócił uwagę na aspekty klasowe w powstaniach pruskich.

2 J. Karwasińska, *Sądziectwo kujawsko-krzyżackie 1235—1343*, Warszawa 1927; B. Włodarski, *Rywalizacja o ziemie pruskie w połowie XIII wieku*, Toruń 1958; R. Wróblewski, *Problem jaćwieski w polityce Bolesława Wstydliwego w latach 1248—1264*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, Nauki Humanistyczno-Społeczne, seria 1, nr 72, 1970, ss. 3—18.

3 Autor pościwił szereg artykułów etapom rywalizacji polsko-krzyżackiej od 1247 r., ostatnie z nich (co do chronologii wydarzeń) to J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży w polityce Zakonu Krzyżackiego i książąt polskich po ugodzie wrocławskiej z 4 sierpnia 1259 roku*. Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1979, nr 3, ss. 225—278; tenże, *Książęta polscy i Zakon Krzyżacki a problem bałtyjski w okresie od schyłku 1258 do połowy 1260 roku*, ibidem, 1979, nr 4, ss. 367—392. Dla okresu II powstania pruskiego por. też tenże, *Dobra ostrowicko-golubskie biskupstwa wrocławskiego na tle stosunków polsko-krzyżackich w latach 1235—1308*, Gdańsk 1977, rozdz. IV i V; tenże, *Układ kamieński (1264) na tle stosunków między książętami pomorskimi, Krzyżakami i Prusami w latach sześćdziesiątych XII wieku*, Rocznik Olsztyński, t. 8, 1968, ss. 11 nn.; tenże, *Uwagi o wydarzeniach kujawskich w latach 1267—1271*, Prace Komisji Historii (Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego), nr 5, 1968, ss. 43 nn.

także umocnić przymierze z Siemowitem I Konradowicem mazowieckim, skierowane głównie przeciw Jaćwieży (której szóstą część miał otrzymać Siemowit), lecz także przeciw innym poganom. Na ziemiach polskich doszło do podgożenia się Kazimierza Kujawskiego z Bolesławem Wstydliwym małopolskim i Bolesławem Pobożnym wielkopolskim, poza tym — przynajmniej częściowo — także z episkopatem polskim. Obydwaj Bolesławowie niedawno jeszcze wraz z Siemowitem prowadzili wojnę z Kazimierzem, jednak po najeździe tatarskim na Małopolskę (zimą 1259/60 r.) podjęli wspólne starania w kurii papieskiej o krucjatę antytatarską. Kazimierza z Bolesławem Wstydliwym łączyły wieloletnie starania o pozyskanie zwierzchnictwa lub zdobycie Jaćwieży czy nawet Litwy, dzielił zaś stosunek do konfliktu czesko-węgierskiego, bowiem Bolesławowie byli (także węzłami powinowactwa) związani z Belą IV węgierskim, podczas gdy Kazimierz liczył zapewne na zaofiarowaną pomoc Przemysława Otokara II czeskiego najpierw w walce z Litwinami i Jaćwiegami, następnie zaś z Tatarami. Ponadto Kazimierz i Bolesław Pobożny pozostawali od dawna w sporze o ziemię łądzką, przeradzającym się już parokrotnie w otwartą wojnę. Książęta śląscy byli blisko związani z władcą czeskim. Z jednym z nich, mianowicie Władysławem opolskim, węzłami powinowactwa związany był Kazimierz. Z Kazimierzem toczył też spór związany z nim terytorialnie biskup wrocławski Wolimir, dążący do powiększenia dóbr biskupich i przywilejów kościelnych. Biskupa poparli inni polscy dostojnicy kościelni. Po najeździe tatarskim być może doszło do zawieszenia sporu, a w każdym razie zaobserwowaliśmy bliższe kontakty między księciem a arcybiskupem gnieźnieńskim Januszem. Gdy w czerwcu—lipcu rozgorzała na nowo wojna czesko-węgierska Bolesław Wstydlawy popieszył na pomoc Beli IV, pociągając za sobą młodego Leszka Czarnego, syna Kazimierza Kujawskiego, zapewne wbrew woli lub wiedzy jego ojca.

Krzyżacy za głównego wroga wśród książąt polskich uważali niewątpliwie właśnie Kazimierza i już poprzednio brali udział w montowaniu przeciw niemu koalicji innych książąt; zapewne odegrali też znaczną rolę w skłóceniu obu synów Konrada Mazowieckiego, swego fundatora w Prusach, to znaczy starszego Kazimierza i młodszego Siemowita, między którymi trwał normalny dla stosunków między seniorem a juniorem spór o ewentualne zwierzchnictwo pierwszego nad drugim.

Kazimierz Kujawski ze swej strony pozyskał sojusznika w Świętopełku pomorskim (gdańskim). Pozycja Świętopełka na Pomorzu Gdańskim w latach 1259—1260 uległa umocnieniu, może w związku ze zwycięstwem nad Warcisławem III dymińskim. Nadanie Świętopełka dla klasztoru żukowskiego z 1259 roku, dokonane za zgodą jego młodszego brata Racibora⁴, a obejmujące wieś Ręboszewo, położoną w ziemi chmieleniejskiej, naszym zdaniem należącej do dzielnicy Racibora⁵, wskazuje na wykonywanie zwierzchnictwa nad tym księciem. Sambor II, drugi z młodszych braci Świętopełka, który szukał przeciw niemu opieki u Zakonu Krzyżackiego i za jego pośrednictwem jeszcze w 1257 roku zawarł ugodę z biskupem wrocławskim Wolimirem⁶, teraz rozluźnił kontakty z rycerzami zakonnymi, którzy zresztą wobec zaangażowania głównych sił w walce ze Żmudzinami nie byłoby w stanie mu pomóc. Zatwierdzenie przez Świętopełka planów fundacyjnych Sambora II w lutym

4 *Pommerellisches Urkundenbuch*, bearb. v. M. Perlbach, Danzing 1881 (dalej PU), nr 177.

5 K. Ślaski, *Podziały terytorialne Pomorza w XII—XIII wieku*, Poznań 1960, s. 192.

6 PU, nr 168.

1260 roku przy jednoczesnym zainteresowaniu nadal tą fundacją ze strony samego Sambora (w marcu)⁷ wskazuje na respektowanie przez niego zwierzchnictwa Świętopełka. Na uległość Sambora mogły wpływać, poza jego sporem z klasztorem oliwskim o ziemię gniewską, trudności córki, duńskiej królowej-wdowy i regentki Małgorzaty, z którą toczył wojnę popierający opozycję kościelną zięć Świętopełka, Jaromir II rugijski. W 1260 roku został jeszcze zawarty sojusz między Jaromirem a Wacławem III dymińskim⁸. Zmiany te wyraźnie polepszały sytuację polityczną Świętopełka. Brak jednak danych źródłowych o postawie tego ostatniego wobec wydarzeń w Polsce w drugiej połowie 1259 i w 1260 roku.

Najpóźniej w początkach lipca 1260 roku przeciw Żmudzinom, atakującym Kuronię, wyruszyła wielka armia krzyżacka pod dowództwem mistrza krajowego inflanckiego Burcharda v. Hornhausen. W jej skład, poza Krzyżakami inflanckimi i ich poddanymi, wchodził być może także poddani biskupów inflanckich, niewątpliwie zaś rycerstwo duńskiej Estonii, dowodzone przez księcia szwedzkiego Karola, i przyprowadzone z Prus przez marszałka pruskiego Zakonu, Henryka Botela, oddziały Krzyżaków pruskich i ich poddanych (głównie Sambów), oddział 30 świeżo przybyłych z Niemiec rycerzy zakonnych, niewątpliwie w towarzystwie jakichś krzyżowców, a także oddziały posiłkowe biskupstwa pruskich (dowodnie biskupstwa pomezkańskiego), wśród których był Matto, syn Pipina. W bitwie na polu Durbe 13 lipca siły krzyżackie znalazły się w potrzasku, gdyż zostały zaatakowane przez Kuronów, którzy domagali się zwrotu wziętych od nich przez rycerzy zakonnych zakładników. Źródła podkreślają bohaterską postawę Sambów i Pomezkańczyka Mattisa, który poległ. Armia krzyżacka poniosła dotkliwą klęskę. Na placu boju padli obaj dowódcy krzyżacy wraz ze 136 innymi braćmi Zakonu, książę Karol z drużyny, a także liczni krzyżowcy i poddani krzyżacy⁹.

Według tradycji czternastowiecznej (zeznania świadków w procesie między Zakonem a arcybiskupem ryskim z 1312 r., potwierdzone pośrednio przez list wielkiego księcia Giedymina z 1322 r.) Krzyżacy poszkodowali siostrzeńca Mendoga i nie chcieli mu zadośćuczynić za krzywdy, w związku z czym siostrzeńiec ten odniósł wielkie zwycięstwo nad Zakonem, co z kolei przyczyniło się do apostazji Mendoga. Siostrzeńcem tym był niewątpliwie Trojnat¹⁰. Warto zwrócić uwagę, że w *Inflanckiej kronice rymowanej* Żmudzini już przed bitwą durbeńską określani są przy omawianiu wydarzeń z 1260 roku jako Litwini¹¹. Może to sugerować, iż rzeczywiście po stronie Żmudzinów stanęły jakieś grupy Litwinów, niezadowolonych z prokrzyżackiej polityki Mendoga,

⁷ Ibidem, nr 181–183.

⁸ J. Powierski, *Układ kamieński*, ss. 17 nn.

⁹ *Chronicon terrae Prussiae von Peter von Dusburg*, hrsgb. v. M. Toeppen, *Scriptores rerum Prussicarum* (dalej SRPr), Bd. I, Leipzig 1861, p. III, cap. 84, ss. 96 n.; *Livländische Reimchronik*, ed. L. Meyer, Paderborn 1876, (dalej LR), ss. 128–130; M. Perlbach, *Deutsch-Ordens Necrologe*, Forschungen zur Deutschen Geschichte, Bd. 17, 1877, s. 365. Dalsze źródła i ich interpretację por. A. L. Ewald, *Eroberung*, B. 3, ss. 141 nn.

¹⁰ A. Seraphin, *Das Zeugenverhör des Franciscus de Moliano (1312)*, Königsberg 1912, ss. 63 i 78; *Cedimno Latškat*, par. V. Pašuta ir I. Stal, Vilnius 1966, s. 23; por. H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1932, s. 357, przypis 1; H. Paszkiewicz, *Jagtelionowie a Moskwa*, t. 1, Warszawa 1933 (dalej cytuję bez podawania tomu, gdyż następne nie ukazały się), s. 100.

¹¹ LR, ss. 125 nn.; por. V. T. Pašuto, *Obrazowanie litowskiego gosudarstva*, Moskwa 1959, ss. 407 n.

i że Trojnat potajemnie popierał Żmudzinów, chociaż nie można go uznać za autora zwycięstwa durbeńskiego, gdyż nie podają tego źródła.

Bezpośrednim następstwem zwycięstwa durbeńskiego było zawarcie sojuszu między Żmudzinami a Kurszami (Kuronami). Została zlikwidowana krzyżacka okupacja ziemi korszowskiej i prawie całej południowej Kuronii, Zemgali i Ozylii (Saaremaa)¹². Przerwany został w ten sposób kontakt terytorialny między państwami krzyżackimi w Prusach i Inflantach. Klęska Krzyżaków osłabiła do powstania także Prusów. Będzie o tym mowa dalej.

Wysłańcy krzyżacy natychmiast po powrocie do Prus niedobitków armii zostali wysłani do kurii papieskiej w celu wzmożenia starań o zorganizowanie nowej krucjaty do Prus i Inflant. Papież Aleksander IV zareagował po myśli przedstawicieli Zakonu i 9 września 1260 roku wystosował kilka bulli, w których odwołując się do wcześniejszych sukcesów krzyżackich w Prusach i Inflantach wspominał też o ostatnich poważnych stratach. Bulle zostały wystawione na prośbę rycerzy zakonnych i pewnych biskupów (zapewne przynajmniej niektórych z Prus). Głoszenie krucjaty na pomoc Krzyżakom zlecił papież dominikanom i franciszkanom, którzy już wcześniej mieli polecenie organizowania wyprawy krzyżowców przeciw Tatarom oraz poganom Prus i Inflant. Teraz papież polecał im, by bez względu na nakazy, dotyczące propagandy antytatarskiej, zajęli się głoszeniem wyprawy na pomoc Zakonowi, tym bardziej że ten także gotów byłby walczyć z Tatarami (co jak wiemy wcale prawdą nie było). Mieli jednocześnie zadbać, by krzyżowcy antytatarscy nie wchodzili na teren Prus, Inflant i Estonii bez zezwolenia rycerzy zakonnych¹³. W praktyce oznaczało to zaniechanie dalszego głoszenia wyprawy krzyżowców przeciw Tatarom na rzecz umocnienia propagandy prokrzyżackiej. W odrębnych bullach powiadał papież o swej nowej decyzji całe duchowieństwo, specjalnie zaś arcybiskupów i biskupów niemieckich (a więc i związanych z Kościołem niemieckim biskupów czeskich), zakazując wyraźnie przeszkadzania w propagandzie na rzecz Zakonu tym wszystkim, którzy otrzymali przedtem polecenia organizowania wyprawy antytatarskiej na pomoc Polsce¹⁴. Odrębną bullę Aleksander IV skierował do Przemysła Otokara II czeskiego, przewidzianego poprzednio przez książąt polskich na wodza krucjaty antytatarskiej, aby ze względu na to nie sprzeciwiał się głoszeniu wyprawy na pomoc Krzyżakom ani nie pozwolił na to nikomu innemu, lecz zadbał, by żaden krzyżowiec przeciw Tatarom bez zgody rycerzy zakonnych nie wkroczył na teren Prus, Inflant lub Estonii czy w inny sposób tych ostatnich nie prześladował, ani im w inny sposób nie przeszkadzał. Sami krzyżowcy antytatarscy mieli udać się na pomoc Zakonowi, by wesprzeć go, zwłaszcza że przeciw Tatarzy zniszczyli już w większej części sąsiednią Litwę. Analogiczną bullę skierował papież do margrabiego brandenburskiego, niewątpliwie współpracującego z Przemysłem Otokarem III¹⁵. W tym czasie przebywało też w kurii papieskiej poselstwo władcy czeskiego, gdyż papież 6 października polecił biskupom czeskim dokonanie koronacji królewskiej Przemysła Otokara. Jednocześnie Aleksander IV dla pozyskania tego władcy legitymizował jego nieślubne dzieci, chociaż po dwu tygodniach

12 LR, ss. 132—138.

13 PrU I, 2, nr 114 i 115.

14 Ibidem, nr 110 i 113.

15 Ibidem, nr 111 i 112; *Liv-, Esth- und Curländisches Urkundenbuch nebst Regesten* hrsg. v. F. G. von Bunke, Reval, Riga 1853 nn. (dalej LEC), Bd. I, nr 355.

papież zastrzegł, by naturalny syn władcy czeskiego, Mikołaj, nie miał prawa do następstwa tronu¹⁶.

Można sądzić, że Przemysł Otokar był zniechęcony udziałem Bolesława Wstydliwego i Leszka Kazimierzowica w niedawnej wojnie po stronie jego węgierskiego przeciwnika (o udziale tym doniósł papieżowi w liście z października). Krzyżacy próbowali to wykorzystać do storpedowania wcześniejszych zamiarów władcy czeskiego wyprawienia się wraz z księżętami polskimi przeciw Tatarom. W konsekwencji pokrzyżowane zostały wcześniejsze plany polskie, w których główną rolę przypisujemy Kazimierzowi Kujawskiemu.

Warto może zauważyć, że 26 listopada 1260 roku papież potwierdził Zakonowi inkorporację jednego z włoskich kościołów, zniszczonego przez pozostających na służbie wroga papieskiego, króla sycylijskiego Manfreda (naturalnego syna Fryderyka II), Arabów z Lucerii¹⁷. Od tegoż Manfreda Krzyżacy uzyskali zresztą w początkach roku ważny przywilej¹⁸. Wszystko to świadczy o zręczności i przebiegłości dyplomacji rycerzy zakonnych. Cechy te potrafiąno wykorzystać także w staraniach o uzyskanie pomocy papieskiej przy organizowaniu krucjaty.

Wysłannicy Krzyżaków pruskich rozjechali się także po całych Niemczech, starając się zapewne także o uzyskanie pomocy. Śladem tego jest uzyskanie w listopadzie 1260 roku od wdowy po Henryku v. Sayn w Nadrenii prawa patronatu do kościoła w Breidbach wraz z przynależnościami tegoż kościoła, z czego dochody przeznaczono na użytek Zakonu w Prusach. Nadanie to potwierdził wkrótce (1 stycznia) arcybiskup kolonński Konrad¹⁹. Starania o poparcie Krzyżaków w Prusach i Inflantach mogli prowadzić także niektórzy z biskupów pruskich, zwłaszcza kapłani krzyżacy, jak warmiński Anzelm, który w 1260 roku był na terenie Niemiec (spotykamy go we Frankfurcie nad Menem, zapewne jesienią lub zimą)²⁰, czy przebywający także w Niemczech co najmniej od 1259 roku biskup litewski Chrystian²¹. Przypominamy, że także starania krzyżackie w kurii papieskiej we wrześniu 1259 roku były poparte przez jakichś biskupów. Nie wiadomo, czy już wówczas, czy w ciągu najbliższych miesięcy w kurii pojawił się także biskup pomezański Ernest, który został nawet przez papieża mianowany legatem na Połabie i Pomorze²².

Klęska durbeńska Zakonu wywarła tymczasem wpływ na uczestniczących w pokonanej armii Sambów i inne plemiona pruskie — Nadrowów, Warmów, Pogezanów i Bartów (Natangia nie była jeszcze przez Zakon podbita), a więc wszystkich poza Pomezanami oraz wyniszczonymi poważnie w walkach

16 Por. B. Włodarski, *Polska i Czechy w drugiej połowie XIII i początkach XIV wieku (1250—1306)*, Lwów 1931, ss. 36 n., gdzie podano odpowiednie źródła. Por. też *Epistolae saeculi XIII e regestis pontificum Romanorum selectae* per G. H. Pert, ed. C. Rodenberg, t. 3, Berolini 1894, nr 508 i 509.

17 Ibidem, nr 510.

18 M. Hellmann, *König Manfred von Sizilien und der Deutsche Orden*, w: *Acht Jahrhunderte Deutscher Orden in Einzelndarstellungen*, Bad Godesberg 1967, s. 71.

19 PrU I, 2, nr 116 i 123.

20 *Codex diplomaticus Warmiensis*, Mainz, Braunsberg 1860—1935 (dalej CDWarm.), Bd. II, nr 519. Niewykluczone jednak, że dokument, znany z kopii, nie ma pełnej datacji i został wystawiony o rok czy dwa później.

21 *Regesta Lithuaniae ab origine usque ad Magni Ducatus cum Regno Poloniae unionem*, t. 1, rec. H. Paszkiewicz, Varsoviae 1930 (dalej Reg. Lit.), nr 363—365.

22 PrU I, 2, nr 121.

Sasinami i Galindami. 20 września 1260 roku doszło do wybuchu II powstania pruskiego, którym kierowali wybrani przez poszczególne plemiona wodzowie. Powstańcy uderzyli na osady niemieckie, ale trudno było wyprzeć od razu rycerzy zakonnych i Niemców, gdyż w stosunku do I powstania pruskiego, które nabrało większego rozmachu od razu, teraz na terenie Prus krzyżackich znajdowało się więcej twierdz zakonnych i miast. Wielu nobilitów nie chciało się też przyłączyć do powstania, jak zwłaszcza większość pomezzańskich, ale także i innych, głównie ze względu na obawę utraty dóbr i poddanych²³.

Kłęska krzyżacka przyspieszyła wybuch powstania, ale nie była jego przyczyną. Już 15 czerwca 1260 roku rycerze zakonnicy obawiali się powstania, skoro zagwarantowali sobie pomoc Siemowita mazowieckiego na wypadek „apostazji” pogan²⁴. Tradycja zakonna przekazała też nie najlepiej o moralności rycerzy zakonnych świadczącą informację, że gdy Prusowie byli podejrzani o zamiar powstania, wójt warmińsko-natangijski Volrad podstępnie spalił zaproszonych na ucztę licznych przywódców pruskich, zamknawszy ich uprzednio w sali²⁵.

Już w 1258 roku oskarżano Krzyżaków nie tylko o demoralizację i łamanie statutów zakonnych, ale także o nadmierną eksploatację Prusów (nakładanie na nich „niewolniczego jarzma”) i zaniedbywanie czy wręcz przeszkadzanie w propagowaniu wśród nich chrześcijaństwa²⁶. Powtarzała się więc sytuacja, jaka miała miejsce przed wybuchem I powstania pruskiego²⁷, mimo postanowień traktatu dzierżońskiego z 1249 roku²⁸. Zwracamy też uwagę, że w styczniu 1260 roku papież pozwolił Krzyżakom wiedzieć lub brać zakładników od Prusów, którzy nie zechcą brać udziału w ekspedycjach wojennych i w budowie grodów — notabene według ugody dzierżońskiej Prusowie byli zobowiązani do udziału w wyprawach zbrojnych, lecz nie do budowy grodów²⁹. Wskazuje to na represje krzyżackie wobec Prusów, a z drugiej strony na stosowanie przez tych ostatnich biernego oporu już przed klęską durbeńską. Prusowie uciekali się też do zbiegostwa — o wymianie zbiegów mówią dokumenty umów między książętami polskimi a Zakonem³⁰, wiadomo też, że rycerze zakonnicy ścigali zbiegów nie licząc się nawet z granicami państwowymi, zaś Siemowit mazowiecki w 1257 roku skarżył się już nie na sam fakt ścigania zbiegów, ile na naruszenie granic przez Krzyżaków z podniesionymi sztandarami³¹. Nie wnikamy tu w kwestię, na ile wiązało się to z objęciem części Prusów przez ugodę dzierżońską (w związku z czym objęci

23 Dusburg, cap. 89 n., ss. 99 n.; por. wyżej przypis 1.

24 PrU I, 2, nr 104.

25 Dusburg, cap. 88, ss. 98 n.; por. A. L. Ewald, *Die Eroberung*, B. 3, ss. 163 nn.; S. Kujot, *Dzieje*, s. 915.

26 PrU I, 2, nr 62 i 65; por. S. Kujot, *Dzieje*, ss. 911—915. O okolicznościach politycznych wystawienia nowych listów por. bliżej J. Powierski, *Sprawa Prus i Jałowieży*, s. 274 nn.

27 Por. J. Powierski, *Przyczyny i początek sojuszu pomorsko-pruskiego w XIII w.*, Acta Baltico-Slavica, t. 6, 1969, ss. 204 nn.

28 PrU I, 2, nr 218; por. o układzie V. T. Paśuto, *Obrazowanie*, ss. 97 nn.

29 PrU I, 2, nr 86; por. K. Forstreuter, *Fragen der Mission in Preussen von 1245 bis 1260*, *Zeitschrift für Ostforschung*, Jg. 9, 1960, H. 2/3, ss. 286 n.; R. Wenskus, *Über die Bedeutung des Christburger Vertrages für die Rechts- und Verfassungsgeschichte des Preussenslandes*, w: *Festschrift für Erich Keyser*, Marburg/L. 1963, s. 101.

30 PrU I, 2, nr 260 i 303. O zbiegostwie pruskim do Polski por. J. Chwalibińska, *Ród Prusów w wiekach średnich*, Toruń 1948.

31 PrU I, 2, nr 19.

nią Pomezanowie nie przystąpili na ogół do II powstania), gdyż w powstaniu wzięli udział także Warmowie i Natangowie, którzy również ugodę dzierżońską zawierali i którzy widocznie także byli przez Krzyżaków uciskani.

Prusowie mieli swoich stronników nawet wśród członków Zakonu. Z przekazu Dusburga, opartego zapewne na nieznanym dokumencie papieskim, dowiadujemy się, że mistrz krajowy pruski Hartmuth polecił spalić publicznie w Elblągu dwu braci, którzy spiskowali z Prusami po bitwie durbeńskiej, w związku z czym papież polecił zdjąć Hartmutha ze stanowiska oraz ukarać roczną pokutą jego i tych wszystkich, za radą których to uczyniono³². Z bulli papieskiej z 26 stycznia 1261 roku dowiadujemy się natomiast, że bracia Zakonu Henryk i Gerard (ze względu na powszechność imienia trudno ich zidentyfikować) przekazali pewne grody krzyżackie w ręce pogan i próbowali oddać w ręce apostatów całe Prusy, za co Hartmuth, dowiedziawszy się o tym, polecił ich schwytać, oślepić, a następnie w towarzystwie pewnych innych braci spalić. Hartmuth usprawiedliwiał się przed papieżem, że z powodu odległości dróg i niebezpiecznego stanu kraju nie mógł osobiście przybyć do kurii papieskiej (w celu usprawiedliwienia się lub prośzenia o rozgrzeszenie), Aleksander IV polecił więc gwardianowi franciszkanów toruńskich Hartmutha i jego towarzyszy rozgrzeszyć i wyznaczyć im pokutę³³. Nie można wykluczyć, że wspomniany przekaz Dusburga ukazuje karę: nałożoną na mistrza krajowego nie przez papieża, ale z jego upoważnienia przez wspomnianego gwardiana. Wątpliwe jednak, czy tenże gwardian poleciłby zdjęcie Hartmutha ze stanowiska. Bardziej więc prawdopodobne jest, że chodzi o dwa kolejne polecenia papieskie: pierwsze, znane z kroniki Dusburga, i drugie, wydane w związku z interwencją Hartmutha (w formie supliki), będącej odpowiedzią na pierwsze polecenie Aleksandra IV.

W takim razie można by przyjąć, że już w październiku Hartmuth podjął walkę z powstańcami i bądź to od torturowanych jeńców, bądź od zdrajców wśród nobilitów pruskich dowiedział się o postawie Henryka i Gerarda, którzy następnie zostali uwięzieni, oślepieni i spaleni na stosie w stołecznym dla Prus Elblągu, gdzie zapewne gromadzono siły do walki z powstańcami. Wiadomość o tym, czy wręcz skarga, dotrzeć mogła do kurii papieskiej w drugiej połowie listopada. Nie wiemy, kto ją tam przywiózł — mógł to być któryś z biskupów pruskich (pomezkański Albert, który otrzymał potem pełnomocnictwa legackie, lub może chełmiński Heidenryk) czy też może ksiązę Kazimierz Kujawski, albo też ktoś nam nieznaną. Jest jednak prawdopodobne, że był to ktoś, kto działał w porozumieniu z powstańcami pruskimi. W takim jednak razie należałoby też przyjąć, że powstańcy wbrew źródłom proveniencji krzyżackiej, które zawsze identyfikowały powstanie pruskie z apostazją, próbowali zrazu utrzymać kontakt z papieżem³⁴, a dopiero wobec prokrzyżackiej postawy Aleksandra IV ostatecznie zrezygnowali z chrześcijaństwa, co nie wyklucza naturalnie licznych wypadków powrotu do pogaństwa powstańców. Odpowiedź papieża mogła nadejść do Prus jeszcze przed końcem 1260 roku, w związku z czym Hartmuth złożył suplikę; odpowiedzią na nią była bulla z 26 stycznia. Przypominamy, że szybka podróż z Prus do państwa papieskiego musiała trwać około 5 tygodni.

Wiadomość o powstaniu Prusów z powodu licznych dokuczliwych cięża-

32 Dusburg, cap. 82, s. 95.

33 PrU I, 2, nr 130.

34 Nawet S. Kujot, *Dzieje*, ss. 915 n., nie przeczy apostazji.

rów, nałożonych na nich przez Krzyżaków, i o poparciu powstańców przez pewnych braci zakonnych podaje też prawidłowo pod rokiem 1260 *Kronika wielkopolska*, aczkolwiek bądź to sam kronikarz, bądź już jego źródło niesłusznie uznało Mendoga za króla Prusów, widocznie pod wpływem dalszych informacji, z których kolejna donosi już pod tym samym rokiem o najeździe Mendoga z Prusami, Litwinami i innymi poganami na Mazowsze, co w istocie odnosi się zapewne do wydarzeń z 1262³⁵ lub 1261 roku³⁶.

O sytuacji w Polsce po powrocie Bolesława Wstydlivego i Leszka Kazimierzowica z wyprawy na pomoc Węgom niewiele wiadomo. Możliwe, iż książęta polscy obawiali się, że zimą może dojść do nowego najazdu tatarskiego. Wskazywać mogłyby na to starania o zorganizowanie krucjaty antytatarskiej, o których już była mowa. Obawy były o tyle nieuzasadnione, że chan Złotej Ordy, Berke, był w latach 1260—1261 zaangażowany w konflikt z Mongołami irańskimi, a ponadto musiał pilnie śledzić rozgrywki o tron wielkochański między Kubilajem i Arigiem Böge³⁷, nie mógł więc kontynuować ekspansji na Zachód. Książęta polscy nie musieli jednak o tym wiedzieć.

Około 2 grudnia 1260 roku w Przedborzu, położonym w Małopolsce, ale tuż przy granicy z dzielnicą łęczycką księcia Kazimierza Kujawskiego i niedaleko od Mazowsza, odbył się zjazd tegoż władcy, Bolesława Wstydlivego krakowskiego i Siemowita mazowieckiego³⁸. Jadwiga Karwasińska, która przyjechała, że już w 1260 roku doszło do buntu Leszka Kazimierzowicza przeciw ojcu, uznała, że sprawa Leszka oraz stosunków między Kazimierzem i biskupem wrocławskim Wolimirem była przedmiotem narad zjazdu³⁹. Zdanie to przyjął także Bronisław Włodarski, który ponadto uznał, że „na pierwszym miejscu obrad stała zapewne kwestia jaćwińska, która w równej mierze interesowała wszystkich trzech książąt”, a ponadto też sprawa spornej między

35 *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis, *Pomniki dziejowe Polski*, ser. 2, t. 3, Warszawa 1970, cap. 132, s. 114; por. A. Gieysztor, *Działania wojenne Litwy w roku 1262 i zdobycie Jazdowa*, w: *Studia historyczne. Stanisławowi Herbstowi na sześćdziesiątolecie urodzin w upomniku uczniowie, koledzy, przyjaciele*, Zeszyty Naukowe WAP, Seria historyczna, nr 15 (41), 1967, ss. 6 nn.

36 Za taką możliwością mógłby przemawiać układ *Kroniki wielkopolskiej*: cap. 132 (powstanie pruskie, 1260 r.), cap. 133 (najazd prusko-mazowiecki na Mazowsze, anno eodem), cap. 134 (wyprawa krzyżacko-polska na ziemię pogańskie, 1261 r.), cap. 138 (najazd litewsko-ruski na Mazowsze, 1262 r.), przejęte zapewne z jednego źródła. Niewątpliwie cap. 133 jest włączony do *Kroniki* w niewłaściwym miejscu, gdyż trudno sądzić, by Prusowie i Litwini jeszcze w ciągu 1260 r. najechali na Mazowsze — brakowało na to czasu, tym bardziej że Mendog dopiero w następnym roku przeszedł na stronę pogan. Wyraźna datacja cap. 138 zdaje się wykluczać możliwość, by kronikarz wielkopolski przejął cap. 133 do r. 1260, gdyby ta ostatnia była umieszczona w jego źródle tuż przed cap. 138. Albo więc cap. 133 był pierwotnie po cap. 138 (ale wówczas także brak byłoby motywacji błędnego datowania cap. 133), albo tuż przed cap. 138 a po cap. 134 (lub może nawet po cap. 137 z 1261 r.). Wówczas można by sądzić, że najazd z cap. 133 był odwetem za wyprawę z cap. 134, ale kronikarz albo celowo (dla uzasadnienia motywacji wyprawy z cap. 134), albo nieświadomie (wskutek skojarzenia obecności Mendoga w cap. 132 i 133) obie te informacje (tzn. cap. 132 i 133) połączył, jednocześnie przestawiając cap. 134 i 133. Wówczas cap. 133 należałoby datować na ten sam rok, co cap. 134.

37 L. Gumilow, *Śladami cywilizacji Wielkiego Stepu*, Warszawa 1973, ss. 176—180.

38 *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1876—1905 (dalej KDMP), t. 1, nr 459. Należy tu zauważyć niezgodność daty rocznej z indykcją (1), która może jednak wobec złego stanu oryginału została błędnie odczytana.

39 J. Karwasińska, *Polityczna rola biskupa Wolimira (1259—1278)*, *Ateneum Kapłańskie*, z. 140, 1929, ss. 444 n.

Kazimierzem a Bolesławem Pobożnym wielkopolskim ziemi łądzkiej⁴⁰. Jan Szymczak, który bunt Leszka Czarnego odniósł do 1261 roku, widział jako główny przedmiot zjazdu przede wszystkim sprawę zakończenia wojny między Bolesławem Wstydliwym a Kazimierzem Kujawskim, toczzonej rzekomo w 1260 roku o Lelów, oraz stosunków między Kazimierzem a Siemowitem⁴¹. Stanisław Marian Zajączkowski wrócił do tezy Karwasińskiej, podkreślając, że nieobecność Bolesława Pobożnego w Przedborzu świadczy, że nie chciał on zakończenia wojny z Kazimierzem⁴².

Naszym zdaniem bunt Leszka należy odnieść do 1261 roku, chociaż sprawa młodego księcia o tyle mogła być przedmiotem obrad, że Kazimierz mógł mieć do Bolesława Wstydliwego pretensje o zabranie Leszka Czarnego na wyprawę przeciw Czechom. Stosunki między Kazimierzem a Bolesławem zostały ułożone pokojowo w pierwszej połowie 1260 roku i nie można na ich aktualny stan patrzeć ex post, z punktu widzenia wojny w następnym roku⁴³. Przedmiotem obrad w Przedborzu były więc widocznie sprawy mniej interesujące księcia wielkopolskiego. Obecność na wiecu arcybiskupa gnieźnieńskiego Janusza i biskupów włocławskiego Wolimira i krakowskiego Prandoty może wskazywać, że załatwiano tam problem stosunków między Kazimierzem a Wolimirem. Stosunki te rzeczywiście uległy załagodzeniu. Istniała też sprawa, w której zainteresowani byli trzej książęta i episkopat, a mianowicie kwestia zaradzenia ewentualnemu najazdowi tatarskiemu. Sprawa była niewątpliwie z punktu widzenia książąt polskich aktualna wobec stordowania przez Krzyżaków we wrześniu planów krucjaty antytatarskiej. Jednocześnie książęta mogli radzić nad sprawą stosunku do Krzyżaków i powstańców pruskich, a więc także nad kwestią jaćwieską, z czym łączył się bezpośrednio problem stosunków między obu Konradowicami, Kazimierzem i Siemowitem, sojusznikiem Zakonu. Jeśli w sprawach krucjaty antytatarskiej wyruszyło nawet poselstwo polskie do kurii papieskiej, to nie osiągnęło ono żadnych rezultatów wobec skutecznej kontrakcji krzyżackiej, o której będzie mowa dalej. Książęta nie doszli także do porozumienia w sprawie stosunku do powstania, o czym świadczą dalsze — zupełnie różne postawy obu Konradowiców. Nawet między Bolesławem Wstydliwym a Kazimierzem doszło do nowego napięcia. Wskazuje na to pośrednio wybranie na miejsce spotkania miejscowości granicznej. Przede wszystkim zaś śladem tego jest przejście wojewody krakowskiego Mikołaja z rodu Lisów do dzielnicy Kazimierza. Lisowie, posiadający dobra w Małopolsce i w dzielnicy łęczyckiej, często występowali jako stronnicy bądź porozumienia między władcami małopolskimi i łęczyckimi, bądź nawet w Małopolsce reprezentowali orientację prołęczycką. Mikołaj, który objął urząd wojewody krakowskiego w 1255 roku, w okresie współdziałania Bolesława Wstydliwego i Kazimierza łęczyckiego i kujawskiego w sprawie polityki bałtyjskiej, teraz, między kwietniem a początkiem grudnia, został swego etanowiska pozbawiony i udał się do Kazimierza, u którego boku występował następnie jako były wojewoda 6 lutego 1261 roku.

40 B. Włodarski, *Rywaltacja*, ss. 59 n. Tenże skorygował swą wcześniejszą tezę o zjeździe w 1260 r. Bolesława Wstydliwego z książętami ruskimi (por. tenże, *Polska i Ruś 1194—1340*, Warszawa 1966, ss. 147 n.), wobec czego tej sprawy tu nie poruszamy.

41 J. Szymczak, *Walki o kasztelanję łędzką w połowie XIII w.*, Rocznik Kaliski, t. 7, 1974, s. 33.

42 S. M. Zajączkowski, *Uwagi w sprawie daty i przebiegu buntu Leszka Czarnego*, Rocznik Łódzki, t. 23 (26), 1978, s. 21.

43 Por. J. Powierski, *Książęta polscy i Zakon Krzyżacki*, s. 368.

Wraz z nim lub częściowo wcześniej przeszło do Kazimierza kilku współrodowców Mikołaja⁴⁴. Przyczynę napięcia między starszym Konradowicem a Bolesławem Wstydliwym widziałbym nie tyle w starych żalach o udział tego ostatniego w wojnie łęczyckiej, ile w spowodowaniu niechęci władcy czeskiego wobec krucjaty propolskiej w wyniku wystąpienia Bolesława w wojnie po stronie Węgier i zachęceniu do udziału w niej Leszka. Nieobecność Leszka na wiecu w Przedborzu można tłumaczyć nie lekceważeniem go przez Bolesława Wstydliwego lub taktem tegoż wobec Kazimierza, lecz niechęcią tego ostatniego do udziału jego syna w naradzie.

W styczniu 1261 roku dyplomacja krzyżacka podjęła dalsze kroki w kurii papieskiej. 7 stycznia Aleksander IV zezwolił biskupowi sambijskiemu na nadawanie lenn neofitom celem powstrzymania ich od udziału w powstaniu⁴⁵. W cztery dni później papież poinformował biskupa warmińskiego, że wyznaczył Czechy, Morawy, Polskę i Pomorze do niesienia pomocy Krzyżakom w „obronie” Prus i Inflant, stwierdzając, że głoszenie krucjaty na tych terenach polecił franciszkanom. Aleksander IV nakazał biskupowi, by uniemożliwił komukolwiek przeszkadzać w głoszeniu krucjaty, odwracać krzyżowców od udziału w wyprawie do Prus i Inflant (zapewne przez propagowanie konkurencyjnej wyprawy krzyżowej przeciw Tatarom) oraz nakładać ekskomunikę lub interdykt na mistrzów krajowych i braci Zakonu Krzyżackiego i na „pielgrzymów” (krzyżowców) lub na kogokolwiek innego z tego powodu (tzn. w związku z głoszeniem krucjaty na pomoc Zakonowi)⁴⁶. Chodziło niewątpliwie o zapobieżenie przeciwdziałaniu ze strony książąt polskich i organizatorów wyprawy krzyżowej na korzyść tychże książąt. Analogiczne bulle wystosował papież 11 stycznia także do episkopatu niemieckiego i do biskupa otomunieckiego na Morawach, Brunona. Franciszkanom w Czechach, na Morawach, w Polsce i na Pomorzu nakazał Aleksander IV głosić krucjatę dla poparcia Krzyżaków na terenie Prus i Inflant i udzielać ewentualnym krzyżowcom odpustów takich samych, jakie przysługiwały uczestnikom wypraw do Ziemi Świętej⁴⁷.

25 stycznia papież potwierdził wcześniejsze nadanie wyłącznego prawa wykupu ślubów krucjatowych Krzyżakom w Prusach, zakazując tego pod groźbą klątwy komukolwiek innemu⁴⁸. Następnego dnia została wystawiona wyżej wspomniana bulla w sprawie mistrza krajowego Prus, Hartmutha⁴⁹. 4 lutego Aleksander IV ponownie wezwał dominikanów i franciszkanów do głoszenia wyprawy krzyżowej na pomoc Krzyżakom w Prusach i Inflantach bez względu na poprzednie polecenia propagowania krucjaty antytatarskiej, zakazując zarazem krzyżowcom przeciw Tatarom wkraczania do Prus, Kuro-

⁴⁴ KDMP II, nr 456 i 459; *Kodeks dyplomatyczny Polski*, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski i inni, Warszawa 1847—1887 (dalej KDP), t. 1, nr 39; por. O. Halecki, *Powstanie księcia Władysława opolskiego na tron krakowski w roku 1273*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 27, 1923, s. 236. Informacje o Lisach i ich postawie politycznej czerpie z pracy magisterskiej: B. Sliwiński, *Rola polityczna rodu Lisów w II poł. XII—XIII w.*, Gdańsk 1977 (maszynopis w Instytucie Historii Uniwersytetu Gdańskiego). Nie uwzględnia roli Lisów w XIII w. U. Zarzycka, *Rola i działalność administracyjno-polityczna rodów ziemi sieradzkiej do końca XIV wieku*, *Rocznik Łódzki*, t. 20 (23), 1975, s. 183.

⁴⁵ *Urkundenbuch des Bisthums Samland*, hrsgb. v. C. P. Wölky, M. Mendthal, Königsberg 1891—1905 (dalej US), nr 71.

⁴⁶ CDWarm. I, nr 40; III, nr 607.

⁴⁷ PrU I, 2, nr 126—128.

⁴⁸ *Ibidem*, nr 129.

⁴⁹ *Ibidem*, nr 130.

nii, Inflant i Estonii bez zgody rycerzy zakonnych i w jakikolwiek sposób prześladowania tych ostatnich⁵⁰. Częste wznowienia tego rodzaju poleceń papieskich wyraźnie wskazują na różnice zdań wśród członków obu zakonów zebranych co do przeciwnika, przeciw któremu miała być ogłoszona krucjata, na konkurencję w propagowaniu krucjaty prokrzyżackiej i propolskiej (anty-tatarskiej) oraz na obawy rycerzy zakonnych, by wyprawa antytatarska nie skierowała się w imię interesów książąt polskich (zapewne głównie Kazimierza Kujawskiego i Bolesława Wstydlwego) na tereny bałtyjskie, co obróciłoby się przeciw interesom Zakonu. Konkurencja w działalności propagowania obu krucjat utrudniała zarazem ich zorganizowanie.

Propaganda krzyżacka przyniosła pewne rezultaty. W początkach stycznia 1261 roku przybyli do Prus krzyżowcy niemieccy, dowodnie z Westfalii i okolic Magdeburga, zapewne jednak i z innych części Niemiec. Armia krzyżacka z częścią krzyżowców wkroczyła do Natangii. Po spustoszeniu kraju wróciła wraz z jeńcami na warmińskie wybrzeże Zalewu Wiślanego, gdzie zostały założone obronne obozy. Z nich ponownie wysłano oddziały w celu wybicia lub wzięcia do niewoli jeńców z różnych części Natangii i zapewne wschodniej Warmii. Natangowie skorzystali z okazji i uderzyli na pozostałą w obozie w Pokarvis (Pokarben) część armii zakonnej. Duża część wojska i liczni bracia Zakonu polegli, część dostała się do niewoli, resztę zmuszono do ucieczki. Krzyżacy z innym oddziałem, wracającym z rejsy, nie odważyli się zaatakować zwycięskich Prusów i wrócili inną drogą na teren nie objęty powstaniem. W tymże mniej więcej czasie Walther v. Barby (Barbey) z licznym rycerstwem pustoszył Sambię, lecz dowodzona przez niego armia także została rozbita 21 stycznia przez Sambów⁵¹.

Z tymi próbami ofensywy krzyżackiej przeciw Prusom można łączyć informację *Kroniki wielkopolskiej*, według której w trzecim tygodniu po Trzech Królach (a więc począwszy od 21 stycznia) w 1261 roku zgromadzeni razem liczni Niemcy, Polacy i inni chrześcijanie wkroczyli zbrojnie na ziemię Litwinów i innych pogan, gdy jednak rozproszyli się po ich terenach, poganie połączywszy siły uderzyli na tych chrześcijan, którzy pozostali dla strzeżenia łupów, i ich rozgromili. Gdy pozostałe wojska chrześcijańskie wróciły i także podjęły walkę, zostały przez pogan zwyciężone⁵².

Długosz, podający za Dusburgiem opis bitwy pod Pokarvis, datuje ją na 2 lutego⁵³. Data ta jest wzięta z któregoś ze źródeł, mówiących o innej bitwie, stoczony 3 lutego 1261 roku przez Krzyżaków inflanckich z Litwinami (Żmudzinami) pod Lielvarde (Lenewarden), w której także wojska zakonne poniosły klęskę⁵⁴. Skojarzenie tego kronikarza wynikało zapewne ze zbliżonego czasu bitew, opisanych we wszystkich wymienionych źródłach i uznanie przez kronikarza wielkopolskiego walki z udziałem Polaków za skierowaną

⁵⁰ Ibidem, nr 131; LEC I, nr 359.

⁵¹ Dusburg, cap. 91—93, ss. 100 nn.; *Annales Pelplineses*, hrsgb. v. M. Toeppen, SRPr I, s. 270; *Franciscani Thorunensis Annales Prussici (941—1410)*, hrsgb. v. E. Strehle, SRPr III, Leipzig 1866, s. 62; *Canonici Sambiensis Epitome gestorum Prussie*, hrsgb. v. M. Toeppen, SRPr I, s. 282.

⁵² *Kronika wielkopolska*, cap. 134, s. 115.

⁵³ Długosz, ss. 130 n.

⁵⁴ LR, ss. 13—140; *Annales Dunamundenses*, w: K. Huhbaum, *Beiträge zur Oueltenkunde Alt-Litwlands*, Verhandlungen der gelehrten Estnischen Gesellschaft zu Dorpat, Bd. 7, 1871, ss. 40 n.; *Canonici Sambiensis Epitome*, s. 283; M. Perlbach, *Deutsch-Ordens Necrologe*, s. 363; PrU I, 2, nr 135.

przeciw Litwinom. Jako wyprawę przeciw Litwinom traktowali ją także za *Kroniką wielkopolską* nowożytni historycy, którzy identyfikowali ją z wyprawą krzyżacką, zakończoną klęską durbeńską. Dopiero Henryk Paszkiewicz wykazał, że Polacy w bitwie durbeńskiej nie brali udziału, a relacja *Kroniki wielkopolskiej* w rzeczywistości odnosi się, zgodnie z jej datacją, do 1261 roku. Jednak tak ten badacz, jak i następni byli nadal zasugerowani sformulowaniem *Kroniki* o wyprawie przeciw Litwie i tak ją traktowali. Zaslugą ich było powiązanie udziału Polaków z układem troszyńskim, w związku z czym przyjęto słusznie, że chodzi o posiłki mazowieckie od Siemowita I⁵⁵. Dla pełności obrazu dodajmy, że młodszy *Rocznik poznański* pod datą roczną M^oCCL^oV (która teoretycznie mogłaby powstać z błędnego odczytania daty M^oCCLX) informuje w znacznym skrócie o tejszej wyprawie, że „Polacy z Niemcami wkraczając do ziemi pogan licznych zabili, a następnie podjęli ucieczkę”⁵⁶, ta informacja sprawia jednak wrażenie opartej na *Kronice wielkopolskiej*.

Przekaz tej ostatniej zgadza się niemal w szczegółach z przekazem Dusburga o bitwie pokarwińskiej, także co do daty. Jedyna różnica, dotycząca podjęcia walki przez wracające z rejsy oddziały chrześcijańskie z oddziałami, pozostającymi w obozie (co prawdopodobne), nie może tej zgodności przeczyć. W takim razie nie ulega wątpliwości, że zrelacjonowana w *Kronice wielkopolskiej* wyprawa z udziałem Polaków odnosi do wyprawy, zakończonej klęską pod Pokarvis, co słusznie sugerował już wydawca *Kroniki* Dusburga, Max Toeppen. Uwzględnienie Litwinów w źródle wielkopolskim wynika konsekwentnie z pomyłki autora tegoż źródła, że Mendog był królem pruskim⁵⁷. Zwracamy też uwagę, że poza jednym miejscem przekazano o omawianej wyprawie autor ten pisze ogólnikowo o poganach i tak mogło być w oryginalnym przekazie źródłowym, z którego korzystał. Brak z kolei informacji o udziale Polaków w bitwie pokarwińskiej mógł być wynikiem bądź celowego (tendancyjnego), bądź nieumyślnego pominięcia ich w źródle Dusburga, może w związku z tym, że sił polskich nie było w części wojsk, pozostawionej w obozie i biorącej udział w pierwszej, lepiej znanej Dusburgowi (i jego źródłu) fazie bitwy.

Tak więc nie ulega wątpliwości, że w wyprawie przeciw powstańcom ze wschodniej Warmii (mylonej przez Dusburga z Batangią zgodnie z późniejszymi podziałami administracyjnymi) i Batangii brały udział jakieś siły

55 H. Paszkiewicz, *Z życia politycznego Mazowsza w XIII wieku (rządy Siemowita Konradowicza)*, w: *Księga ku czci Oskara Haleckiego*, Warszawa 1935, s. 221; B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 58, przypis 198; A. Głęysztor, *Działania wojenne*, s. 6.

56 *Rocznik poznański II (młodszy)*, w: *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. 127. Warto zwrócić uwagę, że umieszczona w kronice rymowanej Otokara staryjskiego wśród wydarzeń z 1261 r., a w *Continuatio carnicorum s. Rudberti* pod 1260 r. wzmianka o zwycięskiej walce Krzyżaków i książąt polskich z Tatarami (SRP I, s. 250 i 252) w istocie, jak wskazuje *Continuatio Sancrucensis II* (ibidem, s. 250), gdzie mowa o klęsce Krzyżaków w walce z Tatarami w 1260 r. 13 lipca, odnosi się ze względu na tę datę do klęski durbeńskiej w walce ze Zmudzinami. Najwidoczniej propaganda krzyżacka, znajdująca też wyraz w przedstawionych wyżej bullach papieskich, a zmierzająca do zastąpienia krucjaty antytatarskiej przez wyprawę krzyżową do Prus i Inflant, doprowadziła do pomieszania walki ze Zmudzinami z walką z Tatarami. Udział książąt polskich przy takim pomieszaniu informacji może wynika z wiadomości o najeździe tatarskim na Polskę i nie może być traktowany jako dowód udziału Polaków w bitwie durbeńskiej, chociaż nie można absolutnie wykluczyć posiłków mazowieckich w tej bitwie wkrótce po umowie troszyńskiej. Z tymi informacjami nie mają jednak nic wspólnego dane obu źródeł małopolskich.

57 *Kronika wielkopolska*, cap. 132 i 133, ss. 114 n.

polskie. Widocznie Siemowit zrealizował swoje przyrzeczenie z Troszyna, dotyczące udzielenia pomocy Krzyżakom w razie wybuchu powstania neofitów. Prośba krzyżacka o pomoc mogła przyjść do księcia mazowieckiego już po wiecu przedborskim. Wynika z tego, że na wspomnianym wiecu nie uzgodniono wspólnego postępowania wobec Zakonu i powstańców. Nie można wykluczyć, że obok Mazowszan w wyprawie do Natangii brały udział jakiegoś grupki rycerstwa z innych dzielnic polskich, na przykład z Wielkopolski, przez którą musiał prowadzić szlak przemarszu krzyżowców do państwa krzyżackiego z Niemiec.

W wyniku obu zwycięstw nad siłami krzyżackimi ze stycznia 1261 roku powstańcy osiągnęli przewagę w otwartym polu na całym niemal terytorium Prus. Warmowie, może przy pomocy Natangów i Pogezanów lub Bartów (Dusburg mówi o trzech wojskach i trzech machinach oblężniczych), przystąpili teraz do zdobywania krzyżackich punktów oporu. Chronologia wydarzeń w opisaney przez Dusburga historii II powstania nie zawsze jest jasna, gdyż kronikarz, wykorzystujący tradycję poszczególnych konwentów zakonnych, opisał działania zbrojne według kryterium terytorialnego i dopiero w odniesieniu do poszczególnych konwentów, grodów i biskupstw — stosował chronologię względną i dość rzadko — bezwzględną. Odkładając do innego miejsca szczegółową analizę, tu ograniczamy się do ogólnych informacji o wydarzeniach wojennych, które można odnieść do pierwszego roku powstania, a więc do okresu do jesieni 1261 roku.

Sambowie, opanowawszy drugorzędne punkty oporu przeciwnika na swym terytorium plemiennym, zapewne jeszcze jesienią 1260 roku, po zwycięstwie ze stycznia, oblegali bardzo długo i wytrwale Królewiec, zbudowawszy wokół grodu krzyżackiego trzy osieki, doprowadzając załogę zakonną do głodu, gdy po zbiorach uniemożliwili dowóz żywności⁵⁸. Na pograniczu między Sambią a Nadrowią utrzymał się przez pierwszy okres powstania rycerski gród Welawa⁵⁹. W Barcji utrzymywał się wierny Zakonowi Prus Girdaw w grodzie gierdawskim. Wyszembork został zaatakowany przez Jaćwięgów i inne plemiona (zapewne Bartów i może Nadrowów). Po ich wycofaniu się ścigająca nieprzyjaciół załoga krzyżacka, błędnie poinformowana o małej ich liczbie, wpadła w zasadzkę i została rozgromiona, gród jednak bronił się przez okres trzech lat. Gród Waistotepila po krótkotrwałym raczej oblężeniu pruskim został ewakuowany przez rycerzy zakonnych⁶⁰. W Natangii bardzo długo broniły się grody Krzyżpork i Bartoszyce, oblężone przez Prusów — zapewne Natangów⁶¹, zaś we wschodniej Warmii — przetrwała nawet w czasie I powstania Bałga⁶². Inne punkty oporu na Warmii powstańcy zlikwidowali.

Na terenie dominium biskupstwa warmińskiego załoga zakonna na wieść o oblężeniu Królewca, Krzyżporka i Bartoszyce spaliła gród Reszel i wycofała się puszczami na zachód⁶³. Mieszczanie i załoga grodowa w Braniewie wytrzymała atak Prusów (niewątpliwie Warmów), ale po klęsce oddziału, wysłanego po zapasy, spalili domy i umocnienia. Już w czasie wycofywania się spotkali oddział posiłkowy, przysłany z Elbląga. Po zniszczeniu umocnień

58 Dusburg, cap. 95, s. 102, i cap. 102, ss. 106 n.

59 Ibidem, cap. 122, s. 112.

60 Ibidem, cap. 113—117, ss. 109 n.

61 Ibidem, cap. 95 i 97, ss. 102; cap. 119, ss. 110 n.

62 Ibidem, cap. 137 n., s. 113.

63 Ibidem, cap. 97, s. 102.

obrona Braniewa byłaby niemożliwa, wszyscy więc wrócili do Elbląga. Stało się to dowodnie w pierwszym roku powstania⁶⁴. Wkrótce po bitwie pokarwińskiej Prusowie oblegali Lidzbark. Obleżeni ukradkiem opuścili gród, uchodząc do Elbląga, gdzie oślepieno 12 dzieci — zakładników pruskich — i odesłano je do rodziców⁶⁵. Biskup warmiński Anzelm już wcześniej opuścił swoją diecezję. W marcu 1261 roku w Toruniu powierzył zarząd swojego dominium mistrzowi krajowemu Hartmuthowi, przyrzekając z góry, iż zatwierdzi wszystko, co ten w ugodzie z Prusami postanowi dla przywrócenia pokoju, rozszerzając wolności neofitów⁶⁶ — zapewne na wzór biskupa sambijskiego Henryka. Anzelm i Hartmuth prawdopodobnie wówczas jeszcze nie wiedzieli o upadku Braniewa i Lidzbarka. 20 maja 1261 roku jako pełnomocnik biskupa Anzelma występował kanonik braniewski i zarazem pleban elbląski Hartwig, który wówczas za wstawienictwem Hartmutha nadał czterem Prusom 40 łanów na polskim prawie rycerskim (stosowanym w ziemi chełmińskiej)⁶⁷, a więc zgodnie z warunkami traktatu dzierzgońskiego. Dokument wystawiono w Elblągu. Jest prawdopodobne, że nastąpiło to już po przybyciu tu braniewian. Swoją diecezję opuścił też biskup sambijski Henryk, w którego imieniu jako zarządcą dominium występował następnie wójt biskupi, brat Zakonu Andrzeja Piscis (Fisch?)⁶⁸.

Wspomniani czterej Prusowie należeli zapewne do tych Pogezanów, którzy nie poparli powstania. Cała Pogeżania znalazła się jednak pod kontrolą powstańców i nie słyszmy, by Krzyżacy utrzymali na jej terenie chociaż jeden punkt oporu. Obronione zostały natomiast twierdze w Dzierzgoniu⁶⁹ i Elblągu, które były najdalej wysuniętymi na zachód punktami powstania. W Elblągu schronili się wierni wobec Zakonu niekörtzcy nobilowie pogeżańscy i zapewne warmińscy. Już jednak w pierwszym roku powstania Jaćwiegowie z innymi plemionami pruskimi (Pogeżanami, zapewne też Warmami i może Bartami) spustoszyli najbliższe okolice stołecznego Elbląga, omal nie zdobyli tutejszego podgrodzia, opanowali natomiast i spalili dwa osieki w pobliżu miasta⁷⁰. Pomezanowie, jak wspomniano, pozostali wierni wobec Zakonu. Zadecydować o tym mogło najdłuższe tu panowanie krzyżackie, obecność potężnych lenników niemieckich, a może też wyjątkowo przychylna wobec nobilów pruskich polityka biskupa pomezkańskiego Alberta w dominium biskupim. O polityce tej była mowa wyżej. Niewykluczone, że i Krzyżacy stosowali tu nieco łagodniejsze metody postępowania z Prusami.

Jest możliwe, że powstańcy już w 1261 roku zaatakowali Pomezanie, gdzie w czasie II powstania dwukrotnie zostało zdobyte miasto Kwidzyn⁷¹ oraz obsadzony przez załogę krzyżacką niezidentyfikowany gród Spittenberg, położony może na pograniczu pogeżańskim⁷². Brak pewności, czy w 1261 roku najazdy pruskie dotarły do najbardziej odległej i bronionej ziemi chełmińskiej, chociaż wykluczyć tego nie można. Wiadomo, że wielokrotnie toczyły się walki o strzegący dostępu do tej ziemi Radzyn, dwukrotnie też w czasie

64 Ibidem, cap. 140, ss. 118 n.

65 Ibidem, cap. 94, s. 102.

66 CDWarm. I, nr 41.

67 Ibidem, nr 42.

68 FrU I, 2, nr 155; por. S. Kujot Dzieje, s. 917.

69 Dusburg, cap. 141 n., ss. 119 n.

70 Ibidem, cap. 168 n., s. 129.

71 Ibidem, cap. 147, s. 122.

72 Ibidem, cap. 151, s. 123.

powstania zdobyte zostało tutejsze miasto ⁷⁵. Do 1261 roku można ewentualnie odnieść także oblężenie Chełmży, siedziby biskupstwa chełmińskiego, gdyż następne podejście Prusów w okolice tegoż miasta można datować na okres zniw 1262 roku ⁷⁶.

Jak widzieliśmy, powstanie pruskie zostało poparte przez Jaćwiegów, którzy skierowali się w 1261 roku, w jakiś czas po styczniu, przez Barcję aż pod Elbląg. Niepowodzenie ataku na to miasto, widocznie gromadzące główne siły krzyżackie z terenu Prus, był sukcesem krzyżackim. Oblężenie licznych mniejszych grodów było zapewne prowadzone przy użyciu stosunkowo małych sił powstańców, co dawało możliwość popierania w pewnych przedsięwzięciach zbrojnych jednych plemion przez drugie.

Wkrótce po klęskach pod Pokarvis i Lielvarde Krzyżacy podjęli nowe starania o uzyskanie pomocy. Papież Aleksander IV w bulli z 8 kwietnia 1261 roku wspominał już o nowych klęskach Zakonu w Prusach i Inflantach. Wezwał teraz biskupów — chełmińskiego Heidenryka i wrocławskiego Wolimira, by skłonili krzyżowców, wezwanych na krucjatę przeciw Tatarom, skoro ci ostatni nie zagrażają już „owym regionom” (Polsce), aby udali się z pomocą dla Krzyżaków do Inflant lub Prus ⁷⁵. Określenie wymienionych adresatów bulli, niewątpliwie na życzenie samych Krzyżaków, wskazuje na panujące między nimi dobre stosunki.

Była to już ostatnia dla Zakonu w Prusach i Inflantach bulla Aleksandra IV, który wkrótce potem, 25 maja, zmarł. Stwierdziliśmy, że papież ten, mimo pewnych wahań (jak próba organizowania krucjaty antytatarskiej na pomoc Polsce), wyraźnie popierał Zakon Krzyżacki, także w rywalizacji z książętami polskimi o ziemię bałtyjskie. Ostatecznie też wywarł nacisk, by organizowana do walki z Tatarami krucjata skierowała się na pomoc Krzyżakom. Nacisk papieski nie dał jednak Zakonowi spodziewanych rezultatów i nie uchronił ich od klęski ani w Prusach, ani w Inflantach.

Wicemistrz krajowy inflancki, Jerzy, ze swej strony wysłał list do lubeczan, prosząc ich o pomoc i radę w związku z poniesionymi klęskami, powołując się na dotychczasową rolę tychże mieszczan w zbudowaniu niemieckiej kolonii politycznej w Inflantach i przyrzekając wszystkim chętnym nadanie na korzystnych (dokładnie określonych) warunkach lenn, opróżnionych przez poległych lub zbiegłych apostatów kurońskich ⁷⁶.

Nietrudno też widzieć związek między staraniami rycerzy zakonnych o uzyskanie pomocy a obecnością komtura Zakonu w Czechach, Ludwika, wśród pośredników ostatecznego pokoju czesko-węgierskiego, zawartego 31 marca 1261 roku w Wiedniu ⁷⁷. Są to już ślady ponownego zbliżenia między Przemysłem Otokarem czeskim a Krzyżakami, które można łączyć z jednej strony z dążeniem rycerzy zakonnych do uzyskania pomocy czeskiej i ewentualnie rozluźnienia stosunków między Czechami a Kazimierzem Kujawskim, z drugiej ze skutkami ubiegłorocznego wystąpienia Bolesława Wstydlivego po stronie Węgier.

W początkach maja 1261 roku zmarł biskup płocki Andrzej ⁷⁸. Jeszcze

⁷⁵ Ibidem, cap. 155, s. 124.

⁷⁶ Ibidem, cap. 153 n., s. 124; por. J. Powierski, *Dobra ostrowiecko-golubskie*, s. 76.

⁷⁵ PrU I, 2, nr 134.

⁷⁶ Ibidem, nr 135.

⁷⁷ B. Włodarski, *Polska i Czechy*, s. 37.

⁷⁸ *Kronika wielkopolska*, cap. 135 a, s. 116. Datę post quem śmierci Andrzeja wyznacza dokument ugody troszyńskiej z 15 VI 1260 r. (PrU I, 2, nr 104). J. Szymczak, *W sprawie tzw.*

przed jego śmiercią doszło do spotkania między nim a biskupem sambijskim Henrykiem, biskupem kwidzyńskim (pomezzańskim) Albertem, nieznanym z imienia opatem cysterskim z Kolbacza (oznaczonym syglą A.) i opatem premonstratorskim z Białoboku, Bavonem. Dwaj ostatni pochodzili z Pomorza Zachodniego. Wymienieni duchowni w niedatowanym dokumencie transumowali na rzecz cystersów oliwskich dokument Sambora II pomorskiego (tczewskiego), dotyczący nadania ziemi gniewskiej⁷⁹. W ślad za wydawcą dokumentu datowaliśmy go na 1260 rok⁸⁰. Wynikało to z przyjęcia daty śmierci biskupa Andrzeja na tenże rok, ale przeniesienie jej na rok następny pozwala połączyć dokument z działalnością biskupa pomezńskiego Alberta (któremu papież, jak wspomniano, powierzył legację na tereny Połabia i Pomorza) na terenach Pomorza Zachodniego i Meklemburgii. Albert 1 kwietnia 1261 roku przebywał w Dyminie na Pomorzu Zachodnim, gdzie potwierdził cystersom darguńskim prawo patronatu do jednego z kościołów. Mniej więcej w tym czasie przebywał też on na terenie Meklemburgii⁸¹. W takim razie transumpt, wystawiony między innymi przez niego i biskupa Andrzeja, można odnieść do okresu, krótko wyprzedzającego lub, co mniej prawdopodobne, następującego krótko po pobycie Alberta w Dyminie. Wskazuje na to związek transumpty ze sprawami pomorskimi. Trudno sądzić, by został on wystawiony na terenie Pomorza Zachodniego lub Meklemburgii, raczej można spodziewać się, że obaj opaci zachodniopomorscy przybyli na Pomorze Gdańskie, niż że biskup płocki udał się na Pomorze Zachodnie.

Widać więc, że wiosną 1261 roku nabrzmiewał wspomniany już poprzednio spór między Samborem II a cystersami oliwskimi o ziemię gniewską. Trudno stwierdzić, na ile ponowne rozognienie tego sporu łączyło się z ówczesnymi zmianami politycznymi w basenie bałtyckim. Wiadomo, że w końcu 1259 roku Małgorzata Samborówna pogodziła się z arcybiskupem Lundu, Jakubem Erlandsenem, a jej syn, Eryk Glipping, został koronowany na króla duńskiego. Między sierpniem 1260 roku a kwietniem 1261 roku zmarł też pogodzony z Małgorzatą Jaromir II rugijski, a władzę po nim objął jego syn a wnuk Świętopełka gdańskiego, Wisław II⁸². Nie wiadomo, na ile powrót córki do władzy wpłynął na usztywnienie stanowiska Sambora II wobec cystersów oliwskich i pośrednio może wobec Świętopełka. Warto w każdym razie zauważyć, że 6 lipca 1261 roku biskup włocławski Wolimir w Parchaniach na Kujawach nadał na prośbę cystersów darguńskich i Sambora dziesięcinę z 600 łanów, nadanych przez księcia tczewskiego opactwu darguńskiemu dla założenia nowego klasztoru cysterskiego⁸³. Wkrótce potem biskup Wolimir poparł na kapitule generalnej zakonu cysterskiego tę fundację, zgłoszwszy ją do zatwierdzenia⁸⁴. Pozornie, w związku z nieco wcześniejszymi potwierdzeniami tejże fundacji przez Świętopełka, można by sądzić, że nie miało to nic wspólnego ze stosunkami między obydwoma księżętami Pomorza

buntu Leszka Czarnego w 1261 r., Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego, seria 1, 1976, nr 4, ss. 41 n. zinterpretował datę „post octavas Pasche” jako tydzień przed Wielkanocą. W istocie chodzi o oktawę po Wielkanocy, skąd wynika, że Andrzej zmarł po 1 V 1261 r.

⁷⁹ PU, nr 187.

⁸⁰ J. Powierski, *Układ kamiński*, s. 18.

⁸¹ PrU I, 2, nr 133 i 150 (tamże podano miejsca publikacji tekstów tych dokumentów).

⁸² J. Osiegiński, *Polityka zewnętrzna księstwa Rugii (1168–1328)*, Warszawa—Poznań 1975, ss. 84 nn.

⁸³ PU, nr 188.

⁸⁴ Por. F. Kriedte, *Die Herrschaft der Bischöfe von Włocławek in Pommerellen von der Anfängen bis zum Jahre 1409*, Göttingen 1974, s. 95.

Gdańskiego. W rzeczywistości jednak wiadomo, że około tego czasu Świętopełk wstrzymał wypłacenie pewnych dziesięcin na rzecz biskupa Wolimira⁸⁵. Poprzednio już wykazaliśmy, że Wolimir w okresie konfliktu z Kazimierzem Kujawskim musiał opuścić nie tylko kujawską, lecz także pomorską część swojej diecezji, skąd widać, że Wolimir popadł też w konflikt ze Świętopełkiem. W takim razie można przyjąć, że poparcie planów fundacyjnych Sambora wskazuje na odrodzenie się dawnego układu stosunków politycznych, gdy biskupstwo włocławskie w sojuszu z Samborem II (i Krzyżakami) występowało przeciw Świętopełkowi.

Sprawa ziemi gniewskiej w polityce Sambora konkurowała z planem nowej fundacji cysterskiej. Nasuwa się więc pytanie, czy obu kwestii nie rozpatrywano na omawianym spotkaniu biskupa Alberta, biskupa Andrzeja i obu opatów zachodniopomorskich, na którym transumowano na rzecz cystersów oliwskich dokument Sambora z nadaniem ziemi gniewskiej i czy przynajmniej część uczestników spotkania nie stała po stronie opactwa oliwskiego, a więc pośrednio także po stronie Świętopełka a przeciw Samborowi. Wiadomo, że Krzyżacy w grudniu 1261 roku postarali się o widymat ugody, zawartej z biskupem Andrzejem⁸⁶, co mogłoby być wskazówką na rzecz tezy o wznowieniu przez biskupstwo płockie sporu z Zakonem o posiadłości i prawa w ziemi chełmińskiej. Brak pewności jednak, czy to już biskup Andrzej na krótko przed śmiercią, czy dopiero jego następca Piotr wznowił pretensje. Jest w każdym razie możliwe, że Andrzej — wobec niezrealizowania ugody przez Zakon — pokłócił się z Krzyżakami i tym samym stanął po stronie Kazimierza Kujawskiego i Świętopełka. Może za tym przemawiać prawdopodobna obecność Andrzeja na Pomorzu.

Biskup Wolimir przebywał 24 czerwca 1261 roku na Mazowszu, gdzie uzyskał potwierdzenie posiadania wsi Powsin ze strony Siemowita I. Wiesz tę kiedyś Bogusza Mieciałowic, jeden z możnych kujawskich, nadał ufundowanemu przez siebie opactwu cysterskiemu w Szpetalu na Kujawach, jednak w testamencie przekazał ją biskupowi Wolimirowi. Sprawa testamentu Boguszy była jednym, może najistotniejszym, przedmiotem sporu między biskupem a Kazimierzem Kujawskim, który pragnął odbudować opactwo szpetalskie, wyznaczone teraz na filię opactwa sulejowskiego, i obydwa konwenty nakłonić do udziału w misji na terenach bałtyjskich⁸⁷. Dokument Siemowita, dotyczący Powsina, jest więc świadectwem dobrych stosunków między tym księciem a Wolimirem. Wkrótce potem spotykamy Wolimira, jak wiemy ze wspomnianego jego dokumentu z 6 lipca, na Kujawach. Widać więc, że po ewentualnych pertraktacjach z pierwszej połowy 1260 roku, a na pewno po wiecu przedborskim z grudnia tegoż roku, stosunki między biskupem a księciem łączycykiem i kujawskim uległy załagodzeniu na tyle, że biskup mógł powrócić do dzielnicy Kazimierza. Nie oznacza to jednak, że Wolimir auto-

85 PU, nr 193.

86 PrU I, 2, nr 941.

87 KDP I, nr 47; por. *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku*, wyd. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej, t. 4, Kraków 1888 (dalej DKM), ss. 179 n., nr 10; ss. 193 n., nr 20. O sprawie testamentu Boguszy, jej związku z konfliktem między księciem Kazimierzem a biskupem Wolimirem oraz planach księcia wobec klasztorów sulejowskiego i szpetalskiego zaangażowania ich w misję bałtyjską por. J. Nowacki, *Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego (ok. 1228—1285—1358)*, Gniezno 1934; S. M. Szacherska, *Opactwo cysterskie w Szpetalu a misja pruska*, Warszawa 1969; J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży*, s. 265 i 273.

matycznie stał się sojusznikiem tego księcia, a — jak widzieliśmy — nie wpłynęło to w każdym razie na postawę Świętopelka gdańskiego.

6 lutego 1261 roku w Kazimierzu nad Nerem książę łęczycki i kujawski przyszedł opactwu sulejowskiemu wieś Bałdrzychów wbrew roszczeniu trzech rycerzy⁸⁸. Wystawiony wówczas dokument świadczy nie tylko o utrzymujących się bardzo dobrych stosunkach między księciem a wymienionym opactwem (leżącym przecież w Małopolsce), ale jest dla nas cenny z różnych względów. Już poprzednio wskazaliśmy, że nie ma podstaw do przyjęcia datacji buntu Leszka Czarnego na rok 1260. W tej sytuacji fakt, iż 6 lutego 1261 roku Kazimierz przebywał w środku swej dzielnicy łęczyckiej, w Kazimierzu nad Nerem, dysponował wsią Bałdrzychów, położoną w pobliżu, a w jego otoczeniu spotykamy uczestników buntu, młodszego syna księcia Siemomysła i wojewodę łęczyckiego Sieciecha, i że ponadto w przeciwieństwie do późniejszych dokumentów książę używa nadal w tytulaturnie określenia łęczyckiego i kujawskiego, pozwala przyjąć za Janem Szymczakiem, że do buntu doszło po tejże dacie⁸⁹.

Interesująca jest obecność na liście świadków dokumentu z 6 lutego znanego nam już Mikołaja Lisa jako byłego wojewody krakowskiego. Uwypuklenie tego tytułu naszym zdaniem nie jest przypadkowe. *Rocznik kapitulny krakowski* pod 1261 rokiem stwierdził, że Kazimierz zbudował gród Lełów, który natychmiast został zniszczony przez księcia Bolesława, (Wstydliwego), co pod tymże rokiem powtórzył z mało istotnymi uzupełnieniami Długosz⁹⁰. Bronisław Włodarski podjętą przez księcia Kazimierza próbę usadowienia się w małopolskim Lełowie potraktował jako odwet za udział Wstydliwego w wojnie łęczyckiej z 1259 roku, podjęty po najeździe tatarskim, i fakt ten odniósł do 1260 roku, może sugerując się skojarzeniem Długosza, który walkę o Lełów odnosi jak gdyby do czasu, wyprzedzającego bunt Leszka (Włodarski przyjął datację buntu na rok 1260). Jan Szymczak przyjął tę datę, a w pozbawieniu Mikołaja Lisa stanowiska wojewody krakowskiego widział skutek opowiedzenia się tego możnego po stronie księcia Kazimierza. Miało to nastąpić po klęsce Bolesława Wstydliwego jako uczestnika wyprawy węgierskiej na Czechy w lipcu 1260 roku. Nie przeczą tej chronologii i inni badacze⁹¹.

Nie widzę powodu dla zmiany daty rocznej, podanej przez źródła. Związek próby opanowania Lełowa przez Kazimierza z konfliktem między Bolesławem Wstydliwym a Lisami wydaje się niemal pewny, gdyż znaczne posiadłości tego rodzaju leżały w nowożytnym powiecie lełowskim⁹². Bardziej prawdopodobne jest jednak, że to przejście Lisów z wojewodą Mikołajem na czele

⁸⁸ KDP I, nr 49.

⁸⁹ J. Szymczak, *W sprawie tzw. buntu*, ss. 41 nn.; por. J. Powierski, *Książęta polscy i Zakon Krzyżacki*, ss. 384—385. Próby S. M. Zajączkowskiego, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 10 n. i 14 nn., interpretacji danych tu przytoczonych w duchu tezy o buncie 1260 r. można by uznać za dość szczęśliwe (choćby w sumie przeciwstawiające tylko hipotezy), gdyby istniał dowód na wybuch buntu wbrew źródłu w tym właśnie roku. Niesłuszny jest argument o ograniczeniu władztwa Leszka do południowej części Łęczyckiego, oparty na założeniu, że tu mógł wesprzeć go biskup Wolimir, gdyż ten 6 VII 1261 r. przebywał na Kujawach. Należałoby więc sądzić, że w latach 1260—1261 Wolimir parokrotnie kłócił się z Kazimierzem i godził, co mało prawdopodobne.

⁹⁰ *Rocznik kapitulny krakowski*, MPH II, s. 807; por. też Długosz, s. 134.

⁹¹ B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 57; J. Szymczak, *Walki o kasztelanę*, ss. 32 n.; tenże, *W sprawie tzw. buntu*, s. 44; S. M. Zajączkowski, *Uwagi w sprawie daty*, s. 10.

⁹² W. Semkowicz, *Nieznane nadania na rzecz opactwa jędrzejowskiego z XIII wieku*, *Kwartalnik Historyczny*, t. 24, 1910, ss. 80 n.; por. B. Siliwiński, *op. cit.*, ss. 16 i passim.

na stronę Kazimierza ułatwiło temu księciu dość swobodne wejście do okolic Lelowa i pobyt na tyle długotrwały, że umożliwił mu zbudowanie tu grodu. Usadowienie się w Lelowie oznaczałoby w praktyce opanowanie całego należącego do Małopolski pasa terytorialnego, zapewniającego księciu małopolskiemu kontakt z Wielkopolską, i tym samym prowadziłoby z kolei do uzyskania kontaktu terytorialnego dzielnicy łęczyckiej z księstwem Władysława opolskiego, szwagra Kazimierza i przeciwnika Bolesława Wstydliwego. Dodajmy, że kasztelanem niedaleko od Lelowa położonego grodu chrzanowskiego w dzielnicy opolskiej był od 1260 roku Sulek Krystynowic z rodu Toporczyków, który to ród, podobnie jak Lisowie, sprzeciwiał się prowęgierskiej i antyczeskiej polityce Bolesława Wstydliwego⁹³. Niewykluczone, że akcja Kazimierza Kujawskiego była uzgodniona z Władysławem opolskim.

Można podejrzewać, że przychylni wobec akcji księcia Kazimierza byli bożogrobcy z Miechowa, położonego między Lelowem a Krakowem⁹⁴. Gdy wkrótce potem papieżem został wybrany dotychczasowy patriarcha jerozolimski (zwierzchnik bożogrobców w Palestynie), Jakub z Liegè (który przyjął imię Urbana IV), bożogrobcy miechowski wystarali się, począwszy już może od jesieni 1261 roku, o całą serię bulli, zwłaszcza w latach 1262—1263. Można z nich wyczytać pewne pretensje bożogrobców do biskupów polskich z arcybiskupem na czele i do niektórych książąt, w tym także do Bolesława Wstydliwego⁹⁵. Z drugiej zaś strony wiadomo, że jakiś czas przed 1266 rokiem Mikołaj Mściwojowic z braćmi nadali bożogrobcom wieś Siutkowo na Kujawach⁹⁶. Nadanie mogło być dokonane podczas wspomnianego pobytu Mikołaja jako byłego wojewody krakowskiego w dzielnicy Kazimierza. Z drugiej strony brak danych o jakichkolwiek nadaniach Bolesława Wstydliwego czy Bolesława Pobożnego dla bożogrobców w latach bezpośrednio poprzedzających rok 1261. Związki Lisów z Miechowitami miały zresztą szerszy charakter⁹⁷.

Widać więc, że akcja lełowska księcia Kazimierza mogła mieć poparcie znacznej części feudałów na północnym zachodzie Małopolski, zwłaszcza gdy dodamy tu jeszcze powiązania tego księcia z klasztorem sulejowskim. Starszy Konradowic już podczas wiecu w Przedborzu (którego skutki polityczne były zapewne nikłe) mógł przekonać się, że nie może liczyć na szersze poparcie jego planów (w tym ewentualnie porozumienia z Czechami dla wspólnej akcji na północnym wschodzie). Dowodem tego mogło być poprzednie usunięcie z urzędów małopolskich Lisów, zainteresowanych w utrzymywaniu dobrych stosunków między Małopolską a dzielnicami Kazimierza.

Mało prawdopodobne, by Kazimierz zaatakował Małopolskę w drugiej połowie 1261 roku. Już raczej można przypuszczać, że podjął on działania, zanim nadeszły wieści o ostatecznym zawarciu pokoju czesko-węgierskiego

93 O Halecki, *Powołanie księcia Władysława*, s. 247; por. B. Sliwiński, op. cit., s. 147.

94 O bożogrobcach por. M. Tobiasz, *Bożogrobcy w Miechowie*, *Nasza Przeszość*, t. 17, 1963, ss. 5 nn.; Z. Peckowski, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do r. 1914*, Kraków 1967; F. Sikora, *Najstarsze dokumenty i dzieje klasztoru bożogrobców w Gnieźnie*, *Studia Źródłoznawcze*, t. 19, 1974, ss. 47 nn. Interesujące byłoby zbadanie ich stosunków z Krzyżakami.

95 KDMP II, nr 460—469, s. XLI, nr 623, ss. XXXVII n., nr 17—21. Jednym z wykonawców bulli miał być opat mstowski, wiadomo zaś, że kanonicy regularni z Mstowa w interesujących nas tu latach otrzymali wyłącznie nadanie od Kazimierza Kujawskiego w 1257 r. (KDP II, nr 446). Może i oni więc popierali akcję tego księcia.

96 DKM, ss. 205 n., nr 35.

97 Por. przypis 92.

z marca, a więc najpóźniej w kwietniu, zapewne zaś po 6 lutego, gdy przebywał w towarzystwie Mikołaja Mściwojowica w południowej, sąsiadującej z Małopolską, części swojej dzielnicy. Według źródeł reakcja Bolesława Wstydliwego była dość szybka, można by więc ją datować na kwiecień — czerwiec.

Wydaje się, że w tym kontekście należy widzieć bunt synów Kazimierza Kujawskiego przeciw ojcu. *Kronika wielkopolska* podaje informację o nim między wiadomościami o śmierci biskupa płockiego Andrzeja w początkach maja 1261 roku i o planowanym najeździe Bolesława Pobożnego na Kujawy około 24 sierpnia tegoż roku i między tymi datami, zasadniczo zgodnie z cytowanym już poglądem Jana Szymczaka, należałoby go umieścić. Według kronikarza synowie Kazimierza (z poprzedniej jego żony Konstancji) Leszek i Siemomysł, ze względu na zamiar otrucia ich przez macochę, wystąpili przeciw ojcu, opanowali grody Łęczycę i Sieradz z przynależnymi terytoriami i zostali poparci przez rycerstwo tych terenów⁹⁸. Nie można rozstrzygnąć, czy rzeczywiście macocha chciała otruć obu pasierbów. Jest w każdym razie możliwe, że stosunki między nią a starszymi Kazimierzowicami, zwłaszcza po prawdopodobnym urodzeniu własnego syna Władysława, mogły być złe, również z tego względu, że Eufrozyna (bo o nią tu chodzi) była, jak wiemy, siostrą Władysława opolskiego, przeciw któremu Leszek stanął na placu boju u boku Bolesława Wstydliwego w czasie wojny czesko-węgierskiej.

Leszek, po udziale w tej wojnie, nie pojawia się już w źródłach. Nie było go nawet u boku ojca w lutym 1261 roku, gdy Kazimierzowi towarzyszył młodszy syn — Siemomysł. Teoretycznie Leszek mógł przebywać we władztwie ojca, może nawet pod nadzorem, mógł być w Małopolsce (z której brak źródeł, poza dokumentem z wiecu przedborskiego), czy nawet gdzie indziej. Lekceważenie roli siedemnastoletniego Siemomyśla w dotychczasowej literaturze⁹⁹ wynikało z założenia o datowaniu buntu na 1260 rok, przy jednocześnie uwzględnieniu jego obecności u boku ojca w lutym 1261 roku. Jeśli jednak przyjmujemy, że do buntu doszło po lutym, nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu za źródłem udziału Siemomyśla w buncie, raczej zresztą u boku Leszka, niż w formie samodzielnego działania.

Z powyższych danych wynika potwierdzenie przyjętej wyżej datacji buntu, gdyż jest prawdopodobne, że Siemomysł towarzyszył pewnie ojcu nie tylko podczas jego pobytu w lutym w dzielnicy łęczyckiej, lecz zapewne też w wyprawie na Lelów. Można zarazem podkreślić zasadniczą zbieżność chronologiczną między zdobyciem Lelowa przez Bolesława Wstydliwego a wybuchem buntu Kazimierzowiców, co pozwala odrzucić wątpliwości Szymczaka co do współdziałania księcia małopolskiego ze względu na rzekome ostateczne pokojowe załatwienie sporów między Bolesławem a Kazimierzem na wiecu przedborskim¹⁰⁰.

Nasuują się natomiast pewne wątpliwości co do tak decydującego udziału w buncie biskupa włocławskiego Wolimira, jak przyjmowała za Jadwigą Karwasińską cała literatura przedmiotu¹⁰¹. Wszak to właśnie on po wiecu przedborskim pogodził się z Kazimierzem, skoro 6 lipca przebywał, jak wiemy, na Kujawach, które buntem objęte nie były. Od Kazimierza też, a nie

⁹⁸ *Kronika wielkopolska*, cap. 136, s. 116.

⁹⁹ Por. S. M. Zajęczkowski, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 14 n. (gdzie podana starsza literatura).

¹⁰⁰ J. Szymczak, *Walki o kasztelanie*, s. 33; tenże, *W sprawie tzw. buntu*, ss. 47 n.

¹⁰¹ J. Karwasińska, *Polityczna rola*, ss. 444 nn.; B. Włodarski, *Rywalizacja*, s. 59, przypis 201; S. M. Zajęczkowski, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 16 n.

od Leszka Czarnego, uzyskał pierwszy po wybuchu buntu dokument¹⁰². Nie negocjując więc późniejszego zbliżenia między Wolimirem a Leszkiem uznajemy za nie dość uzasadnioną tezę o decydującej roli biskupa, tym bardziej że brak o niej informacji w *Kronice wielkopolskiej*.

To źródło informuje natomiast o poparciu rycerstwa łączycko-sieradzkiego dla Leszka i Siemomysła. Zgadza się z tym fakt, że Sieciech, dotychczasowy łączycki wojewoda Kazimierza, następnie występuje jako wojewoda Leszka¹⁰³. Można przyjąć, że Leszka poparli Nagodzice, Awdañce, Porajowie¹⁰⁴, a zapewne i przedstawiciele innych rodów, piastujący w następnych latach stanowiska urzędnicze u boku Leszka¹⁰⁵. Przyczynę udziału w buncie rycerstwa można widzieć w dotychczasowych ustępstwach księcia na rzecz instytucji kościelnych, zwłaszcza opactwa sulejowskiego (na którego rzecz rozstrzygnął spór z rycerstwem książę Kazimierz jeszcze 6 II 1261 r.), jak również w obawie przed konkurencją małopolskich Lisów. Mogły też rycerstwu dokuczyć dotychczasowe wojny Kazimierza z sąsiadami, gdy postawa jego syna wrożyła z nimi pokój. Inaczej było na Kujawach, gdzie w sprawie testamentu Boguszy Konradowic stanął po stronie rycerstwa, dzięki czemu nie doszło do buntu.

Sądzimy, że bunt Leszka i Siemomysła doprowadził do jakichś starć zbrojnych między stronnikami ojca i synów, niewątpliwie zaś poważnie zredukował siły Kazimierza. Wykorzystał tę sytuację Bolesław Pobożny wielkopolski, który zebrałszy około 24 sierpnia 1261 roku liczne wojsko chciał najechać Kujawy, jednak książę Kazimierz za pośrednictwem biskupa Wolimira zwrócił Bolesławowi pozostałą połowę ziemi łądzkiej wraz ze zbudowanym na niej grodem¹⁰⁶. Cała dotychczasowa historiografia w ślad za Długoszem przyjmowała, że książę wielkopolski rzeczywiście Kujawy najechał¹⁰⁷. Przekaz Długosza jest jednakże błędną interpretacją *Kroniki wielkopolskiej*¹⁰⁸, której tekst nie upoważnia do twierdzenia o dokonaniu najazdu, lecz tylko stwierdza zgromadzenie wojska dla jego wykonania, czemu źródło przeciwstawia pokojowe kroki Kazimierza. W tej sytuacji nie możemy przyjąć, że

102 DKM, ss. 197 n., nr 24. Na wystawienie dokumentu po wojnie wskazuje ograniczenie tytułatury Kazimierza do kujawskiej. Trudno przyjąć, by za ewentualne poparcie Wolimir nie uzyskał od Leszka przywilejów (pierwszy pochodzi dopiero z 1262 r.), KDF II, nr 84.

103 J. Szymczak, W sprawie tzw. buntu, ss. 44 i 47. Zdanie S. M. Zajączkowskiego, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 16 i 20, że Sieciech dopiero po jakimś czasie przeszedł na stronę Leszka, wynika wyłącznie z założenia, że bunt wybuchł w 1260 r.

104 U. Zarzycka, op. cit., ss. 180, 189, 191.

105 S. Zajączkowski, *Studia nad terytorialnym formowaniem*, ss. 58 n.; S. M. Zajączkowski, *Uwagi w sprawie daty*, ss. 19 n. Zwraca uwagę odsunięcie od urzędu kasztelana sieradzkiego Stefana, prawdopodobnie Lisa. Lisem mógłby być, sądząc z imienia, kanclerz Leszka, Mściwoj, który jednak występuje od 1264 r., por. Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975, s. 67, mógł więc wejść do otoczenia tego księcia po jego ugodzie z ojcem.

106 *Kronika wielkopolska*, cap. 137, s. 116: „Demum anno predicto Boleslaus Pius — circa festum sancti Bartholomei collegit exercitum fortem, ut terras Cuyawie Kazimiri ducis invaderet incendio et spoliis destinandas seu destruendas propter hoc, quod medietatem castellanie Landensis predictus Kazimirus contra promissa Boleslao reddere non curabat. Sed Kazimirus cernens se disparerem potencie Boleslai, mediante Wolimiro, Wladislawiensi episcopo medietatem castellanie Landensis residuum Boleslao resignavit cum castello, quod construxerat in eadem”. Nasze podkreślenie wskazuje na tryb warunkowy (ut invaderet), a nie czas przeszły trybu oznajmującego. Spójnik *sed* jest w tej sytuacji zupełnie logiczny.

107 Długosz, s. 132; por. np. J. Szymczak, *Walki o kasztelanów*, ss. 34 n.; tenże *W sprawie tzw. buntu*, ss. 47 n.; S. M. Zajączkowski, *Uwagi w sprawie daty*, s. 18.

108 A. Semkiewicz, *Krytyczny rozbiór „Dziejów polskich” Długosza do r. 1384*, Kraków 1884, s. 281. Brak podstaw dla przyjęcia jakiegokolwiek nieznanego źródła dla tego przekazu Długosza.

Bolesław spustoszył Kujawy. Osłabiony Kazimierz zapobiegł temu przez zrzczenie się terenu, którego odzyskanie miało być celem wznawianej przez Bolesława wojny. Jest możliwe, że podana data 24 sierpnia odnosi się już do zawarcia pokoju (stąd określenie circa — dla czasu zebrania wojsk wielkopolskich). Wiadomo, że 30 czerwca Bolesław Pobożny był jeszcze w Poznaniu, może więc dopiero potem otrzymał wieść o buncie w dzielnicy łęczyckiej i zwołał rycerstwo na wyprawę. 9 listopada był zaś z dala od granicy kujawskiej, w Środzie, niewątpliwie po zawarciu pokoju z Kazimierzem¹⁰⁹. Wobec tego, że poprzednio Bolesław odzyskał południową część ziemi łądzkiej¹¹⁰, teraz Kazimierz przekazał mu jej część północną. 10 grudnia 1261 roku cała ziemia dowodnie należała do Wielkopolski¹¹¹. Tak kończył się wieloletni spór o ziemię łądzką.

Zwraca uwagę pośrednictwo biskupa Wolimira w zawarciu pokoju między Bolesławem Pobożnym a Kazimierzem. Pośrednictwo to może wskazywać, iż biskup włocławski istotnie nie wziął udziału w buncie Leszka i Siemomysła. Może Wolimir też zapośredniczył ustanowienie jeśli nie formalnego, to faktycznego zawieszenia broni między nimi a ich ojcem. Pośrednio wskazuje na to dokument księcia Kazimierza, dotyczący zwrotu wsi, skonfiskowanej przedtem w związku ze sporami o testament Boguszy Miećławowica wdowie po nim, Ludmile, podopiecznej biskupa (1261 r.)¹¹². Książę używa tu wyłącznie tytułu kujawskiego, podobnie jak w aktach z większej części następnego roku¹¹³. Wspomniana wieś to Pławin pod Inowrocławiem na Kujawach¹¹⁴. Z ograniczenia tytułatury książęcej wynika, że Kazimierz zaniechał pretensji do dzielnicy łęczyckiej, przynajmniej częściowo.

Powyższy wywód o sytuacji politycznej księcia Kazimierza pozwala zrozumieć brak śladów jego zainteresowania sprawą pruską, co najmniej od wiosny 1261 roku. Zajęty najpierw wyprawą lełowską, potem osłabiony przez stratę jednej z dwu dzielnic i zagrożony przez możliwość wojny z Wielkopolską książę nie był w stanie wykorzystać ofensywy powstańców pruskich do rozgrywek z Krzyżakami.

109 KDW I, nr 391 i 802.

110 J. Powierski, *Sprawa Prus i Jaćwieży*, s. 270.

111 KDW I, nr 393; por. sprzeczne zdania co do autentyczności: M. Bielńska, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII wieku*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1967, s. 2.1; F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Frzemysła I oraz Bolesława Pobożnego 1239—1279 na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, ss. 33 nn. Fakt wystawienia jakiegos dokumentu dla klasztoru łądzkiego pod tą datą jest raczej niewątpliwym. Dalszy przebieg granicy przedstawiają Z. Guldón, J. Powierski, *Podziały administracyjne Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII—XIV wieku*, Warszawa—Poznań 1974, ss. 86, 95 n., 105 n. 182 i 234 nn. Zdanie o zagarnięciu części dzielnicy łęczyckiej przez Bolesława Pobożnego (por. J. Szymczak, *Walki o kasztelanie*, s. 35 i przypis 158, gdzie calsza literatura) oparte jest wyłącznie na założeniu zgodności granic dzielnicowych i kościelnych (które nie zawsze się sprawdzają), na identyfikacji Pławina dokumentu Kazimierza z 1261, „Planuanów” dokumentu Bolesława z 1262 r. i Pławina w pow. radomszczańskim. Identyfikacja ta jest niepewna, por. S. Zajączkowski, S. M. Zajączkowski, *Materiały do słownika geograficzno-historycznego dawnych ziem łęczyckiej i sieradzkiej do 1400 roku*, cz. 2, Łódź 1970, s. 42; i niżej przypis 114.

112 DKM, s. 197 n., 24; J. Mitkowski, *Kancelaria Kazimierza Konradowicza księcia kujawsko-łęczyckiego (1239—1287)*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, s. 95, nr 55.

113 Pr-U I, 2, nr 164; DKM, ss. 201 n., nr 29; KDP II, nr 452. Dokumenty z 1262 r. z tytułaturą łęczycką Kazimierza (ibidem, nr 33 i 453) pochodzą zapewne ze schyłku roku.

114 Por. J. Nowacki, *Opactwo*, ss. 65, 183 i 205; S. M. Szacherska, *Opactwo*, ss. 62 i 68; Z. Guldón, *Rozmieszczenie własności ziemskiej na Kujawach w II połowie XVI w.*, Toruń 1964, s. 95. Brak Pławina w testamencie Boguszy (DKM, ss. 193 n., nr 20) sugeruje, że chodzi o wiano Ludmily.

Jednoczesną pasywność polityczną Siemowita mazowieckiego można wytłumaczyć skutkami niepowodzenia wyprawy na Prusy. W świetle przedstawionej wyżej działalności mediacyjnej biskupa Wolimira nie można wykluczyć, że jego pobyt w czerwcu 1261 roku na Mazowszu, o którym była mowa wyżej, miał na celu doprowadzenie do porozumienia między braćmi, Kazimierzem i Siemowitem. Przypominamy też o możliwości wznowienia sporu między biskupem plockim Andrzejem lub jego następcą Piotrem a Krzyżakami. Brak jednak podstaw do twierdzenia z całą pewnością, że istotnie Mazowszanie wraz ze swym księciem po porażce pokarwińskiej zamierzali zrezygnować ze współpracy z Zakonem, ustalonej przez ugodę troszyńską.

W sumie możemy stwierdzić, że konflikty między książętami polskimi uniemożliwiły im wykorzystanie w 1261 roku powstania pruskiego dla realizowania dawnych planów wobec ludów bałtyjskich.

DER AUSBRUCH DES II. PREUSSISCHEN AUFSTANDES UND DIE
BEZIEHUNGEN ZWISCHEN DEM RITTERORDEN UND DEN POLNISCHEN FÜRSTEN
(1260—1261)

Zusammenfassung

Der Artikel ist eine Fortsetzung der Studien über die Beziehungen des Ritterordens mit den polnischen Fürsten und den baltischen Völkern. Die hier erneut angewandte Methode der chronologischen Zusammenstellung mit breiter Beachtung der Hintergründe der Ereignisse, ermöglicht eine teilweise Verifikation der bisherigen Feststellungen und Meinungen. Diesmal behandelt der Verfasser die Zeit der Schlacht bei Durben vom 13. Juli 1260, wo die Samogitter das Ordensheer schlugen. Das Resultat war ein Aufstand vieler von den Ordensrittern früher unterworfenen Völkern, darunter auch der Pruzzen, deren Aufstand der Orden schon einige Monate früher befürchtete. Der Grund für den Widerstand der Pruzzen war die Unterdrückung durch die Ordensritter, was schon seit längerer Zeit Gegenstand von Beschwerden eines Teiles der Geistlichkeit aus der lievländisch-preussischen Kirchenprovinz war. Die Kunde von der Niederlage und den Aufständen nutzte die Diplomatie des Ritterordens, um in der päpstlichen Kurie von Aleksander IV. den Beschluss zu erwirken, der den Ordensrittern Hilfe zusagte. Der den polnischen Fürsten versprochene Kreuzzug gegen die Tataren (Mongolen) wurde dem Ritterorden jetzt zuteil.

Die polnischen Fürsten, bemühten sich, unter dem Eindruck der Tatarenüberfälle, in Polen, nach dem Bürgerkrieg, in dem Bolesław Pobożny aus Grösspolen, Bolesław Wstydlivy aus Kleinpolen und Siemowit aus Masowien, den Haupttrivalen des Ordens, den Fürsten aus Kujawien und Łęczyca, Kazimierz angriffen, wieder Ruhe herzustellen. Trotz der Bemühungen um Verständigung unter den Fürsten brach der Bruder von Kazimierz, Siemowit aus Masowien, übereinstimmend mit früheren Vereinbarungen, auf, um den Ordensrittern im Kampf mit den Pruzzen zu helfen. Der Verfasser stellt fest, dass die Teilnahme von Siemowit den Feldzug betrifft, der mit einer neuen Niederlage des Ordens in der Schlacht bei Pokarvis im Januar 1261 endete. Die Information in der Kronika Wielkopolska (Grosspolnische Chronik), dass sich dieser Feldzug gegen Litauen richtete, ist ein konsequenter Fehler. Bei der Beschreibung der Ereignisse aus diesen Jahren verwechselte man die Pruzzen mit den Litauern.

Der Sieg bei Pokarvis ermöglichte den prussischen Aufständischen, fast ihr ganzes Land zu befreien, mit Ausnahme des dem Orden treuen Pomesanien. Der Angriff auf die Befestigungen des Ritterordens war gewöhnlich für die Aufständischen erfolgreich, jedoch viele Widerstandspunkte hielten sich, was dem Orden es erleichterte, die Krise durchzuhalten.

Die schwierige Situation des Ordens wirkte sich nicht sofort negativ auf die Lage des Verbündeten und Schützling, Sambor II., dem Fürsten von Tczew in Weichselpommern aus. Dieser verblieb auch weiterhin im Streit mit der Abtei in Oliwa. Sambor wurde vom Bischof von Włocławek, Wolimir, unterstützt. Der Bischof unterhielt schon seit einigen Jahren gute Beziehungen mit dem Deutschen Orden. Wolimir geriet in Konflikt mit dem souveränen Fürst von Weichselpommern und Rivalen des Ordens, Świętopełk, was indirekt auf die Hal-

tung des letzteren gegenüber Sambor hinweist. Der Fürst von Kujawien und Łęczyca, Kazimierz, trotz Bemühungen um Verständigung mit den benachbarten Fürsten, konnte nicht auf ihre Unterstützung rechnen. Er hatte daher keine Möglichkeit, den der Pruzzen-Aufstand im politischen Kampf mit dem Deutschen Orden zu nutzen. Dagegen nutzte er die Unterstützung eines Teiles der Ritterschaft aus Kleinpolen (hauptsächlich des Geschlechts Lis) und versuchte im ersten Viertel des Jahres 1261, einen Teil Kleinpolens zu besetzen. Man kann dies als Vergeltungsakt gegenüber Bolesław Wstydlivy, der am vorangegangenen Krieg teilgenommen hatte, ansehen und auch als Probe, diesen Politiker zu einer Zusammenarbeit gegenüber den baltischen Völkern zu zwingen. Zu dieser Zeit jedoch, im späten Frühjahr oder frühen Sommer, lehnten sich gegen Kazimierz seine Söhne: Leszek Czarny und Slemomysl auf. Wahrscheinlich standen sie im Einvernehmen mit Bolesław Wstydlivy. Dagegen ist fraglich, ob der Bischof von Wloclawek, Wolimir, zu diesem Aufstand beigetragen hat. Wolimir war vorher bemüht gewesen, ziemlich korrekte Beziehungen mit Kazimierz zu unterhalten. Im August vermittelte er zwischen Kazimierz und Bolesław Pobożny, der den Aufstand nutzte, um das strittige Ładekland zu erobern. Kazimierz war gezwungen, auf dies Gebiet zu verzichten, was den viele Jahre dauernden Streit um dasselbe beendigte. Diese so dargestellte Situation erklärt die Gründe, warum Kazimierz im Jahre 1261 den Aufstand der Pruzzen im Streit mit den Kreuzrittern nicht nutzen konnte. Das illustriert auch die Situation, in der die Fürsten Teilpolens nicht verhindern konnten, dass sich die Ordensritter im Kulmerland sich von ihnen loslösten. Die Fürsten waren auch nicht imstande, eine wirksame Politik gegenüber den baltischen Völkern zu führen. Man sollte noch hinzufügen, dass das Bistum von Plock im Jahre 1261 erneut mit Ansprüchen auf die Güter und kirchliche Jurisdiktion im Kulmerland auftrat. Man kann dies mit dem Abflauen der Sympathie für die Ordensritter in Mašovien nach der unglücklichen Teilnahme des Fürsten Siemowit an der Schlacht bei Pokarvis in Verbindung bringen.